Nr. 78 **Wtorek 6 Kwietnia 1880.** Rok 70.

GAZETA LWOWSKA

Wychodzi codziennie o godzinie 4 po południu z wyjątkiem świąt i niedziel.
Numer pojedynczy kosztuje w miejscu 5 centów pocztą 7 centów. — Biuro Redakcyi i Administracyi ulica Wałowa Nr. 29. — Listy należy frankować. — Reklamacye otwarte wolne od opłaty.

Prenumerata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 16 złr., półrocznie 8 złr., kwartalnie 4 złr., miesięcznie 1 zł. 35 ct. W miejscu rocznie 12 zł., półrocznie 6 zł., kwartalnie 3 zł., miesięcznie 1 zł.
Przewodnik naukowy i literacki, dodatek miesięczny do „Gazety Lwowskiej" otrzymują cało- i półroczni abonenci bezpłatnie, jednakże ci tylko, którzy prenumerują od 1 stycznia do końca czerwca, lub od 1 lipca do końca grudnia, ćwierćroczni zaś i miesięczni za dopłatą, pierwsi 75 ct., drudzy 30 ct. — Przewodnik prenumerowany osobno kosztuje 4 zł.

Zaproszenie do przedpłaty

Przedpłata na „Gazetę Lwowską" wynosi za II ćwierćrocze w miejscu 3 zł. pocztą 4 zł.; za miesiąc kwiecień w miejscu 1 zł., pocztą 1 zł. 35 ct. — Z „Przewodnikiem" za II ćwierćrocze w miejscu 3 zł. 75 ct., pocztą 4 zł. 75 ct.; za miesiąc kwiecień w miejscu 1 zł. 30 ct., pocztą 1 zł. 65 ct. Prenumerata na „Gazetę" przyjmuje się tylko od 1 lub 16 każdego miesiąca.

CZĘŚĆ URZĘDOWA

Jego ces. i król. Apostolska Mość raczył najwyższem postanowieniem z dnia 29 marca b. r. zatwierdzić najłaskawiej wybór dr. Michała Gnoińskiego na prezydenta kr. gł. miasta Lwowa.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA

Lwów, 6 kwietnia.

Pisząc ostatnim razem o stosunkach parlamentarnych w Węgrzech przedstawiliśmy nowe fuzye stronnictw za konieczny warunek wytworzenia silnej większości i silnego rządu, któreby wspólnemi siłami mogły z szansami powodzenia przystąpić do tylu pilnie potrzebnych reform, jakie weszły w program najbliższej przyszłości już w chwili objęcia rządów przez dzisiejszego ministra-prezydenta Kolomana Tiszę. Nikt w Węgrzech nie zapoznaje tego, że dzisiejszy rozstrój w parlamencie, który często los najważniejszej sprawy zdać musi na łaskę przypadku, paraliżuje wszystkie plany reformatorskie. Wszystkie organa stronnictwa liberalnego uznają konieczną potrzebę przekształcenia stosunków parlamentarnych za pomocą nowej fuzyi, a w ostatnich czasach nawet prasa opozycyjna, tak pewna tryumfu swojej sprawy w najbliższej przyszłości, uznawać zaczęła, że tylko na tej drodze dobro kraju może być skutecznie niż dotąd forytowane. Organa opozycyjne okazały się nawet chętne do przygotowania umysłów na nową fuzyę stronnictw, niemal zaproponowały ją przeciwnemu obozowi, który oczywiście chętnie pochwycił tę sposobność do wycofania się z przykrej sytuacyi. Rzecz brała obrót wcale pomyślny, wchodzono już nawet w szczegóły, a tymczasem w ostatniej chwili powstała drażliwa, bo osobista kwestya, o którą wszystko się rozbija.

Opozycya węgierska gotową jest wejść w kompromis z stronnictwem liberalnem tylko pod warunkiem, że Tisza ustąpi ze swojego stanowiska, że w ogóle naczelną dotąd rolę polityczną zamieni na skromną pozycyę szeregowca w nowej większości parlamentarnej. Znaczy to tyle, że Tisza ma ustąpić z parlamentu, pójść zupełnie w zapomnienie, bo mężowie stanu z taką wyższą miarą zdolności i z tak moralną przeszłością jak Tisza, nie mogą być szeregowcami: stoją na czele rządu albo na czele opozycyi dobijają się władzy. W razie fuzyi zaś dokonanej pod warunkiem powyżej wskazanym, Tisza nie mógłby stanąć na czele opozycyi, bo jego stronnictwo dzisiejsze pozostałoby nadal częścią rządzącej większości a opozycyę stanowiłyby tylko skrajne żywioły, które dążą do zupełnego wywrotu dualistycznego ustroju monarchii i połączenia Węgier z Austryą unią personalną. Podnosząc antagonizm przeciw Tiszy jako główny warunek zawarcia kompromisu, opozycya powinna zaraz wskazać osobistość, która jej zdaniem spełni lepiej misyę poruczoną dzisiejszemu prezydentowi gabinetu po pierwszej fuzyi. Nie wskazano jednak takiej osobistości a nawet nikt się nie domyśla, kto w szeregach opozycyi byłby powołany do tego. Jest to właśnie nieszczęście dla Węgier, że w miodowych latach samoistnej egzystencyi państwowej zużyły tak wiele niepospolitych sił politycznych, i właśnie teraz, kiedy ich jak najwięcej potrzeba, czują brak dotkliwy. W ostatnich wyborach opozycya starała się wprowadzić do parlamentu jak najwięcej „nowych ludzi", odciążając wyborcom, że cudów dokaże po takiem odnowieniu reprezentacyi. Weszło też rzeczywiście do sejmu wielu nowych posłów, ale żaden z nich nie wypłynął tak wysoko, żeby już teraz można go postawić na naczelnem stanowisku. Takich znakomitości politycznych jak Tisza nie wytwarza jedna kadencya parlamentarna, zwłaszcza tak krótka jak węgierska, i tak jałowa jak obecna.

Jeżeli o tę kwestyę osobistą stanowczo rozbija się projektowana fuzya, to Węgry nie potrzebują jej żałować. Skoro bowiem kwestya osobista odgrywać miała główną rolę, to wnosić ztąd można, że opozycya myślała o fuzyi nie tak poważnie, jak sprawa ta traktowaną być powinna, że nie uważa jej jeszcze za niezbędną dla wydobycia kraju z obecnej powikłanej sytuacyi. Prędzej lub później opozycya przyjdzie do tego przekonania, a wtedy pewnie nie postawi Tiszy hasła: *ote toi, que je m'y mette!* Zanim to nastąpi, stronnictwo liberalne jest jeszcze numerycznie i politycznie dość silne, aby utrzymało Tiszę u steru bez żadnej zmiany w obecnem ugrupowaniu frakcyj parlamentarnych.

Sprawy krajowe.

(Szkoła garncarstwa we Lwowie.)

(§) Zpewne na najbliższem posiedzeniu Rada miasta Lwowa zajmie się odroczoną na poprzedniem posiedzeniu sprawą założenia we Lwowie centralnej szkoły dla przemysłu garncarskiego. Teraz więcej niż kiedykolwiek żałować wypada, że w nowej Radzie miasta Lwowa nie zasiada taki sumienny znawca potrzeb naszego przemysłu domowego jak inspektor kolei czerniowieckiej, pan Ludwik Wierzbicki, który tak w krajowej kuratoryi dla przemysłu domowego jak i wobec innych władz nieustannie podnosił i skutecznie popierał założenie centralnej szkoły garncarstwa we Lwowie. Mimo to jednak nie wątpimy, że Rada miejska załatwi pomyślnie sprawę, która wielkie ma znaczenie nietylko dla gminy, lecz i dla całego kraju a w tej chwili ma już zapewnione poparcie materyalne ze strony Wydziału krajowego i Izby handlowo-przemysłowej. Gmina m. Lwowa poniosła w ostatnich czasach i ponosi dalej znaczne wydatki na cele szkolne, ale to jej wstrzymać nie powinno od nowej, stosunkowo nieznacznej ofiary na utworzenie zakładu, pierwszego w tym rodzaju a bardzo potrzebnego. Każda ofiara poniesiona dla odłogiem dotąd leżącego przemysłu jest kapitałem ulokowanym na wysoki procent, który pobierać może dzisiejsze jeszcze pokolenie. Zdaje nam się, że zdanie to nie wymaga

---

14)

ZA GROSZEM

Przez

AUTORA „KŁOPOTÓW STAREGO KOMENDANTA"

VI.

Chleb gotowy, ale bez wdowy.

(Ciąg dalszy.)

Po jego wyjściu długi czas jeszcze stała w tem miejscu jakby odurzona wdowa, nie mogąc sobie dać rady wśród natłoku myśli zrodzonych przez tę tak nagłą propozycyę małżeństwa. Gdybym się odważył odwzorować choć w ogólnym zarysie tę dziwną gmatwaninę wrażeń, wahań, oburzenia lub zadowolonej ambicyi, jakie w danej chwili migały się tylko przed oczyma duszy pani Modliszewskiej — musiałbym co najmniej stać się na ten moment kobietą. Wszelkie przykrawanie męzkiego sposobu myślenia na formę kobiecą na nicby się nie zdało, i szanowne czytelniczki wyśmiałyby mię za moją niefortunną logikę. Odrzuciwszy tedy na bok wszelką metamorfozę, to tylko powiem, że puściwwszy się na wędrówkę do koła jadalnego stołu, pani Ewa z pół godziny jeszcze medytowała, uśmiechała się raz gorzko, to znowu nieco weselej, przygryzała wargi lub załamywała ręce, aż wreszcie spojrzawszy w zwierciadło, poprawiła rozrzucone nieco włosy na czole, obmyła zwilżoną chustką oczy i przeżegnawszy się z westchnieniem, uchyliła drzwi do sąsiedniego pokoju.

— Panie Franciszku, czy pan spisz? — zapytała przytłumionym głosem.

— Nie — odpowiedział zapytany przez ścianę z trzeciego pokoju.

— A mógłbyś pan przyjść tutaj na chwileczkę?

— Owszem, służę natychmiast....

I rzeczywiście wszedł cały blady i drżący, a wdowa poprosiła go, aby usiadł i to tak dziwnie lękliwym głosem, że zdawało się tchu jej zabrakło w piersi od silnych uderzeń serca, które to uderzenia prawie że słychać było w pokoju.

Z owej chwili rozmowy zrobiło się kilka godzin, podczas których, jak ciekawy stróż rozpowiadał rano przed Krajesią, widział przez szybę, że guberner leżał na ziemi przed panią, że pani go podnosiła, i oboje trzymali chustki przy oczach. Co tam zaszło i jak się rzeczy podówczas ułożyły — nikt nie wiedział, tylko zaraz tego samego dnia wyjechali do powiatowego miasta, gdzie pani Ewa zeznała urzędowym aktem zrzeczenie się praw dzierżawnych do Wólki na imię i rzecz Franciszka Podkowińskiego, tak się bowiem raz pierwszy podpisał. Wprawdzie odstąpienie tej dzierżawy miało znaczenie tylko na lat sześć, bo dalsze prawo prolongaty z rządem zastrzegła dla swych nieletnich dzieci, jednakże i wtenczas na spółkę z panem Franciszkiem.

Z zaległych rat czynszu nowy posesor wniósł zaraz dwie do kasy powiatowej, zatem sekwestracyę i nakazaną exmissyę cofnięto a jednocześnie pan Franciszek wypowiedział młynarzowi w Wólce dalszą dzierżawę młyna od dnia pierwszego lipca.

Naturalnie, że wiadomość o takim obrocie sprawy z Wólką długo nie mogła zostać w tajemnicy, i wszystkie okoliczne dwory, plebanie i miasteczka, a nawet porządniejsze zajazdy przy trakcie, dostały wyborny materyał do krytyk i pogawędek... Sam pan naczelnik powiatu przyjeżdżał umyślnie, żeby się dowiedzieć czy to prawda, że pani Ewa idzie za mąż za swego guwernera, ale wdowa wypierała się do ostatka.

— Nie wiem, to jeszcze nic pewnego.... waham się...

— Lepiej, żeby to było pewne — odpowiada przy pożegnaniu naczelnik — jabym pani życzył. Zawsze to dla kobiety takie plotki nie są dobre....

— Panie naczelniku, co już o mnie nie mówiono, to na wołowej skórze by nie spisał.... Przywykłam do obmów ludzkich i nic mię nie obchodzą....

Pan Franciszek, zostawszy nominalnym jak się zdaje posesorem Wólki, z całym zapałem i energią wziął się do zarządu. Przez kilka dni z rzędu siedział w pokoju pani i przeglądał papiery, liczył, dodawał, kombinował, gdy ona dawała objaśnienia o stanie różnych długów, w jaki sposób powstały. Zaszła nawet pomiędzy nimi mała sprzeczka, o procenta płacone żydom; pani upierała się, żeby wszystko zapłacić, Franciszek oponował, że to jest lichwa i zdzierstwo, i żeby w tym względzie zostawiła mu swobodną wolę do układów. Jakoż pojechał do miasta i nad podziw układy te z żydami poszły mu nader gładko. Wierzyciele pani Modliszewskiej zmęczeni już byli stosunkami tego rodzaju, w których uprzejma kobieta umiała ich tak ugłaskać i zjednać względy ich żon wraz z całym personalem żeńskim, że korzyści z takich interesów zaczynały być wątpliwemi.

Pracując w ten sposób od świtu do nocy, skąpiąc i wyzyskując każdą pracę, potrafił skorzystać z każdego położenia i okoliczności różnych osób, mających z nim do czynienia. Krajesia zeszła na drugi plan we dworze, Czarnosio stękał i darł się za głowę, że nowy pan przewraca cały porządek do góry nogami, a nie mogąc dopuścić, aby jego honor był ciągle na szwank narażany, wymówił miejsce od św. Jana.

Jednego tylko zbytku pozwolił sobie pan Franciszek, że kupił nowe i bardzo zamaszyste futro z czarnych niedźwiedzi, które od najmłodszych lat było jedynem jego marzeniem, a które tak mu imponowało u pana dziedzica tej wsi, którą ojciec zarządzał. Teraz więc, kiedy zamierzył pojechać do rodziców, nie mógł tego zrobić inaczej, jak pojechać w niedźwiedziach: raz żeby pan widział, że i on potrafi być takim samym panem, a powtóre, żeby matka, zobaczywszy tę jego butną minę, nie żałowała, iż porzucił zamiary o stanie duchownym.

Ułożonem było, że ślub nastąpi po Wielkiej nocy i to pod wielkim sekretem w Częstochowie, ma się rozumieć skromnie i bez żadnych przygotowań, że zaproszą tylko jego familię, to jest rodziców i wuja księdza. Pani zgadzała się na wszystko z dziwną uległością. Od czasu bowiem owej deklaracyi zmieniła się do niepoznania, spoważniała, a co najważniejsza, straciła upodobanie do wszystkich wycieczek i gry w karty. Napróżno ksiądz proboszcz namawiał ją i stolik otwierał, i kartami pstrykał — ona nie dała się skusić, ale zajmując się cały dzień szyciem i reperacyą bielizny, konferowała nocami z Krajesią, która, możemy tu wyznać, nie liczyła się do wielkich przyjaciół pana Franciszka dlatego tylko, że nie był panem z panów, ale ekonomską duszą.

Tak stały rzeczy do Wielkiego tygodnia, kiedy pewnego dnia zjawia się w Wólce umyślny posłaniec z wiadomością od notaryusza z miasteczka, że pan Wawrzyniec niebezpiecznie zachorował, że zrobił testament na korzyść Franciszka, i że prosi na wszystko, aby natychmiast przyjeżdżał.

Nie było się co namyślać. Choroba stryja, dla którego bratanek nie czuł najmniejszego uczucia przywiązania lub wdzięczności, była mu o tyle na rękę, że z powodu zapisu czyniła go posiadaczem fortuny wartości kilku tysięcy złotych, które właśnie spadały jak z nieba w najkrytyczniejszej chwili.

— A to się stary w sam czas wybiera na owsisko! — rzecze z pewną radością, podając wdowie otrzymany list notaryusza. — Zaraz sprzedam to wszystko, i zobaczy pani, co to się za rok zrobi z Wólki!

Wdowa spojrzała na niego dziwnem wejrzeniem i, powiedzmy prawdę, nieprzyjemny dreszcz przeszedł ją po ciele....

bliższego uzasadnienia, bo inne kraje państwa dały już dawno pouczający przykład, jak świetne rezultaty osiągnąć można dla dobrobytu systematycznem forytowaniem i popieraniem przemysłu domowego.

Pisząc po raz pierwszy niedawno o powstać mającej we Lwowie szkole garncarstwa donieśliśmy, że pan minister handlu wystąpił z inicyatywą wyrażając Wydziałowi krajowemu gotowość do wyjednania w Radzie państwa funduszów potrzebnych na pokrycie wydatków na nauczycieli, środki naukowe, techniczne urządzenie materyał i administracyę nowego zakładu, pod warunkiem, jeżeli odpowiednie zasiłki przyznane zostaną na ten cel także przez kraj, Izbę handlową i gminę, która w szczególności miałaby zobowiązać się do poniesienia kosztów na urządzenie pieców garncarskich i do dostarczenia szkole lokalu, opału, oświetlenia i usługi. Wydział krajowy otrzymawszy tę propozycyę zasiągnął opinii kuratoryi dla spraw przemysłu domowego. Osobny podkomitet (radca c. k. Namiestnictwa dr. Kajetan Orlecki, inspektor kolei czerniowieckiej pan Ludwik Wierzbicki i pan August Schellenberg) rozbierał tę kwestyę i zdał z niej sprawę w sposób następujący.

Ażeby podnieść w kraju przemysł garncarski w ogóle a w szczególności podźwignąć domowy przemysł garncarski, trzeba przedewszystkiem w miejscowościach, gdzie zachodzą warunki sprzyjające lub gdzie dawniej garncarstwo kwitnęło, urządzić warsztaty wzorowe i dostarczyć im odpowiednio wykształconych garncarzy-nauczycieli, którzy znając dobrze stosunki krajowe, mogliby uszlachetnić i podnieść wyroby garncarskie tak pod względem artystycznym jak i technicznym a tem samem nadać im znaczenie artykułu wywozowego. Nauczyciel garncarstwa, chociażby był biegłym w swoim zawodzie, nie może z korzyścią pracować dla kraju w warsztatach wzorowych, jeżeli nie zna dobrze miejscowych warunków, potrzeb kraju, oraz warunków sprzedaży i wywozu towaru. Najczęściej bowiem taki nauczyciel technikę nabytą gdzieindziej przenosi żywcem do szkoły bez względu na miejscowe warunki, uczy wyrabiać naczynia nieużywane w okolicy i wskutek tego nietylko nie przyczynia się do rozwoju przemysłu tej miejscowości, lecz nadto często spacza przemysł miejscowy i doprowadza go do zupełnego upadku.

Chcąc miejscowości, gdzie należało podnieść i rozwinąć przemysł garncarski, zaopatrzyć w odpowiednio i dostatecznie wykształconych garncarzy-nauczycieli, potrzeba przedewszystkiem utworzyć szkołę, w której ci nauczyciele mogliby otrzymać potrzebne wykształcenie. Zadaniem takiej szkoły było zaznajomić uczniów z różnemi gatunkami gliny, jakie w kraju się znachodzą, nauczać, jak glinę tę najlepiej przyrządzić i do jakich wyrobów najwłaściwiej użyć jej należy. Nadto powinien nauczyciel wskazywać, w jaki sposób wyrabia się rozmaite polewy, glazury i emalie, jak ich użyć i jak je najodpowiedniej przyrządzić należy. Nauczyciel szkoły garncarstwa powinien także oprócz wiadomości techniki garncarskiej nabyć wykształcenia artystycznego, ażeby mógł wpływać na upiększenie i uszlachetnienie form wyrobów w warstacie wykonanych. Oprócz nauczycieli szkoła dostarczyć może także kierowników dla zakładów przemysłowych, a tem samem wywarłaby zbawienny wpływ na rozwój nietylko tej gałęzi przemysłu domowego, lecz w ogóle przemysłu garncarskiego w całym kraju.

Zakładanie podobnych szkół w kilku miejscowościach byłoby niestosownem nawet w kraju, który nie potrzebuje liczyć się tak skrupulatnie z kosztami jak Galicya. Najpierw bowiem koszta urządzenia takiej szkoły zbyt są wysokie, a powtóre nie wszędzie znajdą się osobistości odpowiednie do kierownictwa i udzielania nauki w zakładzie. Ztąd wypływa potrzeba założenia centralnej szkoły dla przemysłu garncarskiego w jednej tylko miejscowości i to takiej, która zakładowi daje warunki rozwoju. Lwów jako stolica kraju pod każdym względem najwięcej kwalifikuje się na siedzibę centralnej szkoły. Lwów posiada bogate pokłady różnorodnej gliny, która szczególnie się nadaje do wyrobów garncarskich, o czem świadczą liczne cegielnie, wyroby garncarskie innego rodzaju, mianowicie pieców kaflowych, wreszcie ślady zaniedbanego a niegdyś kwitnącego przemysłu garncarskiego. Jako stolica kraju Lwów posiada zakłady naukowe, które szkołę garncarstwa łatwiej niż w każdem innem miejscu zaopatrzyć mogą w siły nauczycielskie i potrzebne środki naukowe. Miasto nasze posiada muzeum przemysłowe, uposażone już obecnie w bogate zbiory, które szkole garncarskiej do użytku i nauki służyć mogą. Wreszcie we Lwowie zbiegają się koleje żelazne, co umożliwia nadanie dobrego kierunku eksportowi wyrobów garncarskich.

Według opinii komitetu kuratoryi plan nauk w projektowanej centralnej szkole dla przemysłu garncarskiego obejmować powinien naukę rysunków i modelowania; naukę chemii, o ile ona odnosi się do techniki garncarskiej; warsztat, w którym uczonoby wyrabiać wszelkie przedmioty przemysłu garncarskiego; naukę rachunków kupieckich i buchalteryę. Pierwsze cztery przedmioty wymagają osobnych nauczycieli, ostatnie dwa wykładane być mogą przez docentów, których łatwo znaleźć można w miejscowych zakładach naukowych. W szkole znajdować się muszą potrzebne piece, aby przedmioty z gliny wyrabiane mogły być nietylko wypalane lecz także polewane i glazurowane. Potrzebne jest dalej laboratoryum chemiczne należycie urządzone i wyposażone, aby można urządzać próbę różnych glin oraz emalii i polew. Ponieważ centralna szkoła garncarstwa ma w pierwszym rzędzie dostarczać krajowi zdolnych nauczycieli i kierowników dla zakładów przemysłowych, przeto wymagać należy, żeby wstępujący do szkoły uczeń skończył przynajmniej 16 lat i wykazał się świadectwami z ukończonej szkoły wydziałowej, niższego gimnazyum lub niższej szkoły realnej. Nauka odbywać się powinna całodziennie a nadto wieczorami nauka rysunków i modelowania.

Szczegółowo obliczył komitet kuratoryi koszta urządzenia i utrzymania szkoły. Pomijamy wszystkie te szczegóły, gdyż na razie nie budzą ogólnego interesu. Ogólna suma kosztów urządzenia wynosiłaby według tego wykazu 6.620 złr. a wydatki roczne na utrzymanie 7.000 złr. (5.800 złr. na płace dla nauczycieli i pomocników a 1.200 złr. na inne potrzeby szkolne). Dla kierownika szkoły, który byłby zarazem nauczycielem rysunków, proponuje komitet 2.000 złr. a dla nauczycieli modelowania i chemii po 1.000 złr.

Na podstawie tego sprawozdania komitetu kuratoryi Wydział krajowy, licząc na pomoc gminy i Izby handlowej, odpowiedział już ministerstwu handlu, że zupełnie podziela jego zapatrywanie o potrzebie utworzenia we Lwowie centralnej szkoły garncarstwa i że zastrzegając sobie udział w zarządzie, przedstawi Sejmowi wniosek, aby fundusz krajowy przyczyniał się corocznie do kosztów utrzymania szkoły kwotą 2.000 złr. Nadto gotów jest Wydział krajowy przyczynić się do kosztów założenia szkoły znaczniejszą kwotą. Powstanie centralnej szkoły garncarstwa we Lwowie można już tedy uważać niemal za pewne.

SPRAWY ZAGRANICZNE

(Wybory w Anglii).

Z Londynu telegrafują 1 b. m. do *Köln. Ztg.*: Dotychczasowy rezultat wyborów odpowiada najzupełniej dzisiejszej dacie (*prima Aprilis*)... Że stronnictwo, które tak długo stało u steru, stronnictwo konserwatywne, utraci kilka głosów, można było przewidzieć, ale żeby stronnictwo liberalne odnieść miało tak świetne zwycięstwo, tego się nikt nie spodziewał; nie spodziewali się tego nawet sami członkowie tego stronnictwa. Nawet pojedyńcze klęski poniesione przez stronnictwo liberalne są zaszczytne. I tak n. p. w Westminster, gdzie liberalni ponieśli klęskę, zmniejszyła się liczba głosów oddanych na kandydatów konserwatywnych (w zestawieniu z liczbą głosów oddanych na tych kandydatów w r. 1874), a natomiast podwoiła się prawie liczba głosów oddanych na kandydatów liberalnych. Wśród takich stosunków jest rzeczą naturalną, że dzienniki opozycyjne głoszą na wszelkie tony zwycięstwo swego stronnictwa. Ta radość jest może nieco przedwczesną, chociaż z drugiej strony widoki dla rządu są na razie wcale niekorzystne, zwłaszcza, że dalsza utrata 12 co najmniej głosów w Szkocyi i Irlandyi jest prawie nieuniknioną. Jeżeli nadto dodamy, że wynik dotychczasowy musi mieć ważny wpływ na przebieg dalszych wyborów, to nie należy dziwić się, że organa konserwatywne zupełnie straciły humor, dzienniki zaś, które chociaż nie były konserwatywnemi, walczyły przeciw liberałom, stanęły zupełnie po stronie liberałów.

Od czasów *billu* o reformach — telegrafują dalej z Londynu do powyższego dziennika — nie było tu wyborów, któreby do tego stopnia zainteresowały ogół publiczności, a z drugiej strony od czasów Tudorów nigdy jeszcze wybory nie odbywały się tak spokojnie. Tradycyjnych hałasów, zaburzeń, bójek i pijatyki nie było tym razem ani śladu. Wczoraj uwijały się po mieście dorożki oblepione nazwiskami kandydatów, ażeby wyborców właściwego stronnictwa zabierać i zwozić na plac wyboru. Przy tajnem głosowaniu trudno, co prawda, skontrolować, ażali wyborca, wożony *gratis* po mieście, oddaje głos swój istotnie temu kandydatowi, który płaci fiakra. Wczoraj chciało nieszczęście, że zapowiedziany z Nowego Jorku deszcz zaczął istotnie lać strumieniami, a okoliczność, że znaczna część fiakrów była wynajętą na cele wyborcze, dała się niezmiernie we znaki publiczności. Tak w Londynie, jak na prowincyi odbyły się wybory spokojnie. Burzliwych scen wyborczych, jak je opisywał Dickens albo George Eliot, nie było prawie wcale. Z pewną stanowczością można utrzymywać, że wielu liberałów ze starej szkoły, *whigów*, zarówno jak patryotów, wstrzymało się od głosowania. Znany pisarz skreślił wczoraj w *Pall Mall Gazette* stanowisko *whigów* wobec nowoczesnych liberałów; ostatecznie przyszedł autor do przekonania, że *whigowie* mimo zasadniczych różnic w zapatrywaniach i w zasadach, jakie zachodzą między nimi a liberałami nowszej szkoły, muszą i powinni głosować za liberałami. Na każdy wypadek mieli liberalni wczoraj dzień szczęśliwy. Sukcesa ich przewyższają wszelkie oczekiwania. W okręgach miejskich mogą konserwatyści liczyć na małe powodzenie. W 95 okręgach wyborczych wybrano dotychczas 139 członków Izby niższej. Stronnictwo liberalne zyskało 22 krzeseł a straciło 9; zyskało więc ogółem 13 krzeseł.

Augsb. Allg. Ztg. otrzymała z Londynu 1 b. m. następujący telegram o wyborach: „Przy wyborach wczoraj rozpoczętych wybrano do Izby niższej bardzo wielu nowych członków. Ruch polityczny w kraju jest bardzo ożywiony, dlatego też udział wyborców jest znaczny. Z dwóch miejscowości nadeszły sprawozdania o nagłych wypadkach śmierci wskutek irytacyi. Tu i ówdzie przyszło do bójki, ale w ogóle nie zaszły większe zaburzenia. Wczoraj została rozstrzygnięta znaczna liczba wyborów miejskich. Dzisiaj ma się rozstrzygnąć wybór 70—80 kandydatów. Na uwagę zasługują dokonane wczoraj wybory: Gladstona w Midlothian, Crossa w Lancashire, Hartingtona w Radnor, tudzież wybór Johna Brighta, Chamberlaine i Müntza w Birmingham. Wyborców w Birmingham jest około 63.000 a oddano głosów 50.000. W Londynie wybierano w *City*, Westminster i Hackney. Stronnictwo liberalne przyznaje, że w City wybrano trzech konserwatywnych kandytatów znakomitą większością głosów. Ponieważ obliczenie głosów rozpoczyna się dopiero dzisiaj, przeto dokładny rezultat będzie dopiero później znany. Z dawniejszych członków rządu zostali wybrani do nowego parlamentu John Holker w Presten i generalny prokurator H. Giffard. Z pierwszej ławy opozycyjnej wybrano po-

---

— Ależ może nie umrze....

— Ho, ho, już umrze niezawodnie, stary człowiek i dychawiczny.

— Szkoda — mówi pani, spuszczając oczy na robotę — taki poczciwy i dobry starowina. Bardzo go polubiłam....

— Trudno, moja pani — odpowiada, zmuszając twarz do smutnego grymasu — wiecznie żyć nie można. Ja muszę jechać natychmiast, tam nie ma nikogo z familii, a kochani krewniacy nieboszczki stryjenki, zarazby wszystko rozdrapali....

— Jedź pan.... należy....

— Tylko czy Czarnowski zrobi tu wszystko jak poleciłem?...

— Zrobi....

— Najlepiej będzie, jak ja napiszę dyspozycyę.

— Dobrze, niech pan napisze....

— Ale, ale, proszę mu powiedzieć, żeby tylko dwa wozy nowe kazał robić, a nie cztery. U stryja są dwa prawie nieużywane, każę je tu zabrać....

Przygotowania do podróży odbyły się bardzo prędko. Zajechała żółta bryczka przed ganek, pan Franciszek cały roztargniony, dając wciąż nowe rozkazy Czarnowskiemu, pożegnał się z wdową, jak mu się zdawało, bardzo czule, a okrywszy się nową niedźwiedzią delią, wsiadł do bryczki i kazał jechać.... Droga była zła, bo to dopiero co ze kry puściło, a choć konie wyglądały daleko lepiej niż za rządów pani, to jednak sześć opętanych mil drogi nie można było prędzej jak w ciągu dnia przejechać. Siedząc okutany w futro, pan Franciszek miał dosyć czasu do rozmyślań, których przedmiotem, powiedziawszy prawdę, była przedewszystkiem Wólka, potem realność stryja, którą chciałby jak najkorzystniej sprzedać, a w końcu dopiero wdowa.... Poczciwa fizyonomia umierającego w tej chwili Wawrzyńca ani razu mu się nie przedstawiła przed oczy.

— Co ona chce odemnie, że się tak wciąż krzywi — myślał, przypomniawszy sobie zimne pożegnanie wdowy — czy ja jej, czy ona mnie robi łaskę?... Kobieta już zwiędła z czworgiem dzieci, i to jeszcze takich dzieci niedołężnych.... Wyratowałem z ostatniej nędzy, bo to zeszłoby na.... biorę na kark, muszę utrzymywać i żywić — a ona wciąż jakaś zachmurzona.... jakaś zimna.... Co to panie za natura szlachecka.... Wszystko za mało.... Czego ona chce więcej odemnie?... Et, żeby ten stryj był o miesiąc się pospieszył, nie potrzebaby takiej spółki.... Trudno, nigdy człowiekowi nie idzie, jak on chce.... Mając tych kilka tysięcy, które wezmę teraz, inaczejbym z nią gadał....

Jeszcze z milę drogi było do miasteczka, noc już zapadła, konie ustawały, a tu jak na złość zaczął padać drobny deszczyk napoły ze śniegiem.... Pan Franciszek nie przewidział tego i nie wziął parasola, więc okropnie zaczął się martwić, że nowe jego niedźwiedzie futro a szczególniej puszysty czarny kołnierz może się zniszczyć. Kazał sobie podać derkę i zarzucił ją na głowę, ale że derka była małą i wiatr dął niemiłosiernie, więc i kołnierz i klapy i mankiety bielały co chwila od śniegu. Gniewał się na furmana że tak powoli jedzie, dąsał na panią Ewę, że mu nie poradziła, żeby wziął parasol, dąsał się, że stryjowi przyszła chęć, wzywać go na taki czas brzydki, wreszcie zniecierpliwiony tem wszystkiem, i żałując tak pięknego futra, zdjął go z siebie, w derkę zawinął i pod fartuch schował. Było mu trochę zimno, więc co karczma kazał sobie wynosić wódki dla rozgrzania, lecz kontent był, że futro nie moknie na deszczu.

Była może już dziewiąta godzina wieczór, kiedy zajechawszy przed znajomą mu szkółkę, futro nałożył na siebie i wszedł do stancyi Wawrzyńca. Tu zastał pełną izbę ludzi, którzy rozstąpili się natychmiast, aby mógł przejść do łóżka. Stary Wawrzyniec już dogorywał, trzymając silnie jeszcze w ręku zapaloną gromnicę. W głowach siedział na krześle nauczyciel i czytał poważnym głosem modlitwę za konających, a w nogach zapłakana Ignacowa, także trzymając świecę w jednej ręce, drugą zakrywała sobie twarz przyłożoną do pierzynki chorego.

Umierający już nie mógł się ruszyć, jednak zamglone oczy zwrócił w stronę przybyłego i zdawało się, jakby się uśmiechnął i chciał coś przemówić — bo martwiejące usta lekko się poruszyły....

Skończono jeden ustęp modlitwy, zrobiła się cisza w izdebce. Franek przystąpił do łóżka i pocałował chorego w rękę. Wtem zawył jakiś pies pod oknem, starego ten głos jakby na nowo odżywił....

— Azor — wyszeptał po cichu Wawrzyniec, a potem dodał z uśmiechem: Franek.... wieża.... świece wałkowane....

I znowu cisza, którą kiedy niekiedy przerywają stłumione łkania kobiet po kątach....

— Nie brać mi świec z tej skrzyni! — zawołał naraz donioślejszym głosem, rzucając się na łóżku, a oczy mu zabłysły raz ostatni, bo gromnica wypadła z bezwładnej ręki i wszystko się skończyło.

Nie będę tu opisywał smutnych przygotowań do pogrzebu, owych świec, katafalków i tym podobnych ceremonij, które nie mogą nikomu poprawić humoru, ani też rozbudzić apetytu. Dość tego doświadczamy w praktyce życia co godzina, żeby jeszcze zajmować się niemi w powieści, tu tylko powiem, że pan Franciszek, którego nauczyciel zaprosił na noc do swojej stancyi, spał jakoś bardzo źle i rano wstał z niejakim bolem głowy. Mimo to jednak, cały dzień zajmował się ubezpieczeniem nowego dziedzictwa, wywiadywał postronnie o obecne ceny ziemi w miasteczku a z tych przyszedł do przekonania, że wartość pozostawionej mu sukcesyi o wiele jest wyższą niż zrazu przypuszczał. Okoliczność ta zamiast polepszyć, właśnie pogorszyła jego usposobienie.... Zły był, że o tem nie wiedział przed zobowiązaniami swojemi względem pani Modliszewskiej....

Ból głowy po południu zaczął mu się zwiększać, przyłożył zimnej wody z octem na czoło, lecz środek ten zamiast ulżyć, przeciwnie sprowadził niejaki zawrot i dzwonienie w uszach. — Zniecierpliwiony więc chodził jeszcze po pokoju i był przekonany, że to wszystko jest skutkiem zmartwienia, jakie stosunki jego z panią Ewą wywołały. Żeby więc raz to wszystko zakończyć, poprosił nauczyciela o papier i pióro, siadł do stołu i w ten sposób napisał do niej.

Wielmożna Pani!

Donoszę, że stryj mój dnia wczorajszego umarł, ale to mniej mię martwi, niż ten przymus pani, dla którego deklarowała się pani iść za mnie.... Widzę to ze wszystkiego, i żeby Wielmożna Pani nie myślała, jako to zrobiłem przez jaką chciwość, gotów jestem zrzec się tej łaski. Proponuję więc połowę tego płacić jej co rok, co się płaci rządowi z Wólki, tylko żeby się pani wyprowadziła gdzie do miasta z dziećmi. Spodziewam się, że mój projekt Wielmożnej Pani się spodoba, bo i tak trzebaby dzieci oddać do szkoły na co ja nie mógłbym teraz łożyć, bo Wólka potrzebuje wielkich nakładów.... Dopiero za tydzień będę mógł ztąd wyjechać, więc proszę niech mi pani odpisze, czy zgoda.

Całując po sto razy jej piękne rączki zostaję zawsze przychylnym i najwierniejszym sługą.

Franciszek Podkowiński.

Tak mu się jakoś kręciło w głowie po tem wysileniu, że włożywszy list do koperty, i zaadresowawszy do pani Modliszewskiej, nie mógł go już zapieczętować a tylko wsadził pod poduszkę i sam się położył.

(Dokończenie nastąpi.)

nownie trzech członków a to: Stanfelda, Göschena i Henryka Jamesa. Marten i Smollete (konserwatyści) utracili swe mandaty z Cambridge, gdzie wybrano dwóch kandydatów liberalnych. W Westminster wybrano Smitha, ministra marynarki i Karola Russella; pierwszy otrzymał 9093 a drugi 8930 głosów. Kandydaci stronictwa liberalnego Morley i Artur Hobhouse otrzymali tylko 6564 i 6443 głosów. W Hackney zwyciężyli liberalni kandydaci Fawcett i Holms, pierwszy 18366 a drugi 16997 głosami. Kandydat stronnictwa konserwatywnego, Bartley, miał tylko 10.322 głosów. Stronnictwo liberalne zyskało 2 krzesła w Cambridge, 2 w Colchester i po jednem w Andower, Bedford, Berwick, Bolton, Buckingham, Cheltenham, Clitherwe, Cowentry, Ewensham, Exeter, Gloucester, Grantham, Kidderminster, Lincoln, Aldham, Plymouth, Stamford, Truro, Wallingford, Winchester i w Norwich. Konserwatyści zyskali dwa krzesła w Maidstone a po jednem w Barnstaple, Hortham, Leominister, Poole, Rochester, Taunton i Westbury. Z deputowanych dotychczas wybranych do Izby niższej należy 88 do liberalnego a 61 do konserwatywnego stronnictwa.

Z Cardiff doniesiono tu o zakłóceniu spokojności z powodu wyborów. Zwolennicy konserwatywnego kandydata, Reeda, urządzili pochód z pochodniami. Niosących pochodnie rozpędzili Irlanczycy; przyszło więc do bójki, w której kostury i kamienie odgrywały główną rolę. Kilka osób raniono bardzo ciężko. Reed nie mógł przyjść do słowa. Aż do późnej nocy były ulice zajęte przez tłumy, nad ranem jednak uspokoiło się. O bójkach z powodu wyborów doniesiono także z Abingdon, Mallowe i innych miejscowości.

Berlińska *Nationat Ztg.* otrzymała o wyborach w Anglii następującą relacyę: Dzienniki liberalne tryumfują z powodu wczorajszych wyborów i upatrują w nich wyrok potępiający politykę gabinetu Beaconsfielda Wyborcy pochwalili politykę stronnictwa liberalnego a zarazem zaprotestowali przeciw „blagierskiemu i szowinistycznemu“ systemowi, jaki charakteryzuje ostatnie dni rządów *torysowskich*. W obozie liberalnym nie ma najmniejszej wątpliwości, że konserwatywna większość ostatniego parlamentu będzie musiała zrobić miejsce większości liberalnej. Chociaż nie należy lekceważyć sobie moralnego wpływu, jaki wywarły rezultaty osiągnięte wczoraj przez liberałów na dalszy przebieg kampanii wyborczej, mimo to nie zapominają oni wcale, że muszą wytężyć wszystkie swe siły, jeżeli chcą gabinetowi zgotować zupełną klęskę. W pomoc liberałom przyszła ta okoliczność, że wszelkie rozdwojenia jakie przed 6 laty miały miejsce w łonie tego stronnictwa, ustały teraz prawie zupełnie, tak, że wyborcy występowali w zawartych szeregach. Stanowczą większością dokonane wybory liberalnych kandydatów: Brigtha, Chamberleina i Muntza, nabierają tem większej wagi, że właśnie w Birmingham czynili konserwatyści największe wytężenia, ażeby przeprowadzić swoich kandydatów. Muntz otrzymał 22969, Brigth 22079, Chamberlain 19544 głosów a ich konserwatywni przeciwnicy Burnaby i Caltharpe otrzymali 15735 i 14308 głosów; w niektórych znowu okręgach wyborczych zostali liberalni kandydaci pokonani przez zupełnie nieznanych konserwatywnych kandydatów. Stało się to pomiędzy innemi w Maidstone, gdzie nie przeszli: John Lubbok i Sydney Waterlow. Ale ta porażka została wyrównaną w ten sposób, że w Cambridge zostali wybrani liberalni kandydaci a upadli konserwatyści Morteu i Smollets. To samo stało się w Colchester, gdzie zostali wybrani dwaj liberalni kandydaci. W długim szeregu okręgów wyborczych, gdzie dotychczas krzesła poselskie były podzielone pomiędzy konserwatystów i liberałów, zwyciężyli tym razem wyłącznie tylko kandydaci liberalni. Stało się tak między innemi w Glocester, Coventry, Barwick i Bedford. Liberały liczą także na to, że uda im się przeprowadzić swoich kadydatów, profesora Rogersa i Cohena, w londyńskiej dzielnicy Southwark. *Daily News* dowodzi, że ten okręg wyborczy przez wybór powyższych dwóch panów złożyłby nietylko dowody swojej politycznej cechy, ale nadto zasiliłby nowy parlament niepospolitemi talentami. Co do wyborów w okręgach stolicy należy jeszcze nadmienić, że odbyły się wszędzie spokojnie. W halli giełdowej w *City* wybierały najpierw *liwery*, cechy uprawnione do głosowania; wyborcy przybyli bardzo licznie i oddali swe kartki w zwykłym porządku. Fasady tej halli i domy sąsiednie były formalnie zalepione plakatami, na których były wydrukowane nazwiska kandydatów. Stronnictwa nie używały tutaj odmiennych barw. *Whigowie* i *torysi* posługiwali się kolorem niebieskim. Policya wspierała radą i czynem wyborców w wykonaniu ich obowiązku obywatelskiego, przyczem przestrzegała największego porządku, tak, że żaden z wyborców nie mógł wystąpić z szeregu i przecisnąć się do urny wyborczej przed innymi wyborcami. Same wybory odbywały się po plebaniach, w budynkach szkolnych, tu i owdzie w biurach, najwięcej zaś na podwórzach, cmentarzach i po zaułkach ulicznych, tak, że komunikacya nie była nigdzie zatamowaną Największy napływ wyborców był w południe. Po godzinie 11 w południe zwiedzał wszystkie lokale wyborcze *szeryf* Wooloton, który miał czuwać nad utrzymaniem porządku. Westminster, który ciągnie się od Knightsbridge aż do Temple Bac, był podzielony na 14 okręgów, w których było 10 miejsc do składania kartek. Najspokojniej odbyły się wybory w dzielnicy od hanowerskiego *square*. Natomiast szło bardzo żywo w Hackney. Tam zaprezentował się swoim wyborcom konserwatywny kandydat Bartley, jeżdżąc wraz z żoną i dziećmi po ulicach już od godziny 7 z rana i stając przed każdym domem, gdzie wyborcy oddawali kartki.

KRONIKA

— **Uroczysty obchód** rocznicy zgonu Juliusza Słowackiego, urządzany staraniem wydziału czytelni akademickiej, odbędzie się dnia 9 kwietnia w sali ratuszowej po godzinie 7. Po karty wstępu zgłaszać się należy do czytelni akademickiej.

= **Kwietniowy zeszyt** *Przewodnika naukowego i literackiego*, miesięcznego dodatku do *Gazety Lwowskiej*, zawiera następujące prace: Juliana Bartoszewicza *Zamek Bialski*; Kazimierza Chłędowskiego *Traktat handlowy między Austryą a Polską r. 1775*; Klemensa Kanteckiego *Summy Neapolitańskie*; dr. Ludwika Kubali *Jerzy Ossoliński*; Ludwika Finkla *Mikołaj Sęp Szarzyński*; dr. Wojciecha Kętrzyńskiego *Kronika Literacka* (Dzieje Litwy, Konrad Wallenrod); Jubileusz Jana Długosza.

(*s*) **Pianistka o jednej ręce.** Wkrótce przybyć ma do Lwowa i wystąpić w publicznych koncertach panna Alfonsyna Weiss Znakomita ta pianistka, która od dawna posiadała już ustaloną sławę w muzykalnym świecie, dotknięta została ciężką chorobą i straciła władzę w lewej ręce. Zdawało się, że nieszczęście to raz na zawsze zamknie tak świetnie rozpoczętą karyerę młodej i pięknej wirtuozki, tymczasem pana Weiss nie straciła odwagi i po długich podziwienia godnych usiłowaniach powiodło się jej pokonywać trudności gry jedną ręką. Temi dniami produkowała się panna Weiss w salonie Streichera w Wiedniu i wzbudziła prawdziwy podziw znawców. „Pięciu palcami — pisze *Fremdenblatt* — wykonywała pianistka rzeczy, które dla dziesięciu przedstawiają nieprzyzwyciężone niemal trudności. Wiadomo powszechnie, jak trudnym jest marsz z *Snu nocy letniéj*, przepisany na fortepian przez Liszta — a przecież panna Weiss wykonała go z niepospolitą siłą i w najsubtelniejszych odcieniach. Szmer podziwu przebiegł po sali, a zgromadzeni słuchacze nie chcieli wierzyć własnym oczom, iż artystka gra tylko jedną ręką.“ Niemniejsze powodzenie miała panna Weiss także w Peszcie. „Koncert panny Weiss — pisze *Pester Lloyd* — był wysoce zajmujący dla wszystkich pianistów, był to dowód, jak dalece intellektualna siła i potęga woli może posunąć się po za owe granice techniki, które dotąd uważane były za nienaruszalne. Panna Weiss doprowadziła do niepospolitych rezultatów w pokonaniu tak trudnego zadania; wydobywa ona z instrumentu pełną, skończoną harmonię i wychodzi zwycięsko nawet w takich utworach, których trudności nie zawsze dadzą się pokonać przy pomocy obu rąk. Parafraza *Marszu Weselnego* Liszta odegrana z taką pewnością i mistrzowstwem samą prawą ręką, musiała zaimponować każdemu, kto zna trudności tej silnie zharmonizowanej transkrypcyi. Huczne oklaski dały wyraz zadowoleniu publiczności.“ Panna Alfonsyna Weiss przybędzie do Lwowa w drugiej połowie b. m. — a nie wątpimy, że znajdzie tu żywy udział, na jaki zasługuje nietylko swą sztuką, ale także podziwienia godną energią i heroiczną wolą, któremi umiała pokonać nieszczęście.

* **Zapiski policyjne.** Wedle telegramu policyi peszteńskiej uciekł wczoraj z Pesztu buchalter Zygmunt Meister, rodem z Abony, około 40 lat liczący, brunet, sprzeniewierzywszy kwotę 4.400 zł. — Skradziono handlarzowi owoców L. S. ze zamkniętego składu pod l. 168 2/4 po włamaniu się 15 worków ze suszonemi owocami, oznaczonych literą B.; faktorowi P. W. ze zamkniętego pomieszkania pod l. 16 przy ulicy Janowskiej po włamaniu się futro lisie pokryte atłasem, suknię wełnianą damską i szal zimowy ciemnego koloru; panu M. H. ze strychu pod l. 26 przy ulicy Snopkowskiej kilka sztuk bielizny; panu J. W. z niezamkniętej kuchni pod l. 16 przy ulicy Sykstuskiej srebną chochelkę, znaczoną literami J. W — Aresztowano znanego złodzieja Marcina Bruskiego, schwytanego na kradzieży kieszonkowej. — Pan M. P. zgubił kartkę banku zastawniczego i kredytowego nr. 31.339 na zastawioną za 100 zł. bindę perłemi wysadzaną.

* **Statystyka policyjna.** W miesiącu marcu b. r. organa dyrekcyi policyi w Krakowie aresztowały 830 osób. Z tych oddano sądom cywilno-karnym 493, a mianowicie: za gwałt publiczny 4, za zgwałcenie religii 1, za pobicie, skaleczenie i inne uszkodzenie ciała 3, za kradzież 119, za sprzeniewierzenie 13, za oszustwo 7, za wydawanie podrobionych biletów bankowych 1, za obrazę straży 7, za powrót z wydalenia 1, za przybranie fałszywego nazwiska 4, za podrobienie świadectwa 1, za prędką jazdę 2, za pozostawienie koni bez dozoru na wolnem miejscu 3, za złośliwe uszkodzenie cudzej własności 1, za włóczęgostwo i żebranie nałogowe 156, za pijaństwo 117, za zgorszenie publiczne 1, za grę hazardową 1, za podrzucenie dziecka 1. Od tutejszych c. k. sądów karnych odebrano po odbyciu kary 173 osób. Oddano magistratowi miasta Krakowa za żebranie, brak zatrudnienia, brak miejsca przytułku, niemoralne życie, zbiegnięcie z terminu i t. d., oraz dla wydalenia szupasem z Krakowa i zbadania przynależności gminnej 122. W szpitalu umieszczono 24 osób. Ukarano zaś policyjnie za włóczęgostwo, awantury i t. d. 241 Nadto pociągnięto do odpowiedzialności 102 osób, a mianowicie: za przewinienia w służbie 62, za przekroczenie przepisów dorożkarskich 17, za otwarcie szynków w godzinach niedozwolonych 9, za dręczenie zwierząt 9, za tamowanie przejścia na chodnikach 5.

† **Zmarli** w ostatnich dniach: w Paryżu deputowany Rajmund Bastid, w 59 roku życia; w Turynie były ochmistrz dzisiejszego króla włoskiego, Humberta, oraz jego braci, generał-porucznik i senator Józef Rossi, przeżywszy lat 83; w Reggio zasłużony kompozytor włoski Achill Peri, autor *Zairy*, *Giuditty* i wielu innych oper, które bardzo są popularne we Włoszech, przeżywszy lat 67; w Jałcie rossyjski generał piechoty Aleksander Zelenoj, były minister domen państwowych; w Cannstadt znany publicysta, prawnik i były poseł na sejm rzeszy niemieckiej, Reyscher; w Kopenhadze jeden z weteranów sztuki duńskiej, malarz historyczny i rodzajowy Konstanty Hansen, w 76 roku życia.

— **Rozdzielenie nagród** i odznak honorowych towarzystw uczonych odbyło się dnia 3 b. m. w Paryżu. Minister Ferry nadał uczonemu podróżnikowi szwedzkiemu Nordenskjöldowi z okazyi pomyślnie dokonanego opłynięcia Azyi komandoryę orderu Legii honorowej, kapitan *Vegi* zaś, Pallander, mianowany został oficerem Legii honorowej.

— **Literacki kongres** międzynarodowy zebrać się ma tym razem, jak wiadomo, w Lizbonie, co nastąpi w przyszłym miesiącu. W stolicy portugalskiej czynią już przygotowania na jak najlepsze przyjęcie zagranicznych gości, a król portugalski polecił, ażeby jedna z fregat rządowych, odpowiednio urządzona, udała się do portu francuskiego, w którym goście ci wsiędą na jej pokład.

— **Towarzystwo geograficzne** paryskie dnia 2 b. m. przyjmowało profesora Nordenskjölda świetnem zebraniem w cyrku na Champs-Elysées. Obecni byli: minister Ferry, królewicz szwedzki Oskar, kapitan Pallander, liczne deputacye, tudzież około 6000 osób. Nordenskjöld zdał pokrótce sprawę z wyprawy *Vegi*. Prezydent towarzystwa, admirał de la Roncière le Noury wręczył Nordenskjöldowi wielki złoty medal zasługi, położonej na polu odkryć geograficznych. Wszyscy z uniesieniem witali dzielnych popróżników.

— **Zakon Benedyktyński**, tak wysoce zasłużony ludzkości, w trzech dniach ostatnich na całym świecie obchodził czternastowiekową rocznicę urodzin świętego swojego założyciela. Z Rzymu donosi depesza, że dnia 4 b. m. na obchód ten zjechała do opactwa Benedyktyńskiego w Monte Casino znaczna liczba biskupów i prałatów. Wiedeński uniwersytet przesłał na ręce kardynała arcybiskupa salcburskiego ks. Edera, który dawniej był prałatem zakonu Benedyktyńskiego w Admont, stosowny adres w języku łacińskim z prośbą, ażeby ten książę kościoła złożył go arcyopatowi w Monte Casino. Adres ten brzmi: „Zakonowi św. Benedykta, którego znakomitej działalności i gorliwości zawdzięczyć należy, iż w czasach, kiedy cały świat zachodni wśród srogich burz dziejowych zagrożony był zupełnym upadkiem, a wszelka umiejętność i nauka zdawała się straconą — umiał utrzymać dla potomności najcenniejsze pomniki klasycznych języków przez urządzenie szkół, w których nauczano tychże — dalej w uznaniu nieśmiertelnych zasług, jakie członkowie tego zakonu położyli około całej ludzkości — rektor i senat wszechnicy wiedeńskiej zasyłają gratulacye w pamiętnym dniu tysiącznej czterechsetnej rocznicy urodzin świętego Benedykta z Nursyi.“ — We Lwowie jubileusz benedyktyński obchodzony był uroczyście z odpustem w kościele WW. Świętych u Panien Benedyktynek.

— **Kompozytor Verdi**, który w tych dniach osobiście dyrygował przedstawieniem w wielkiej operze paryskiej opery swojej *Aidy*, czego przed nim żadnemu jeszcze kompozytorowi, nawet Gounodowi, nie pozwolono — otrzymał z tej okazyi od prezydenta Grevyego podczas danego na jego cześć obiadu insygnia wielkiego oficera Legii honorowej. Z żyjących kompozytorów, nawet francuskich, żaden jeszcze nie dostąpił tego zaszczytu, a Gounod posiada dotychczas tylko komturyę powyższego orderu.

— **Król Abissynii** Jan, według doniesień z nowej kolonii włoskiej nad zatoką Assab w Afryce, odniósł zwycięztwo nad rokoszanami z Szoy. Różnice pomiędzy Egiptem a Abissynią nie są jeszcze wyrównane. Wojska egipskie wylądowały w Zeili i Berberah.

— **Do środkowej Afryki** wybiera się nowa wyprawa naukowa z Belgii, złożona głównie z inżynierów i kupców. Celem wyprawy, obok badań naukowych, będzie przeważnie urządzenie osad handlowych dla zbywania towarów belgijskich.

— **Tragicznego zajścia** widownią było w piątek miasto Tryest. Urzędnik kolei żelaznej Del Col od dłuższego czasu utrzymywał stosunek miłośny z młodą wdową nazwiskiem Anna Pellizzari. Wspomnionego dnia oboje odbyli wycieczkę za miasto, a kiedy pani Pellizzari wracała już do domu, napadnięta została na ulicy przez żonę Del Cola, która zadała jej ośm śmiertelnych pchnięć nożem. Był to akt zazdrości i zemsty. Na krwawą tę scenę nadbiegł Del Col i zadał swojej żonie kilka tak silnych uderzeń w głowę, że zabójczyni znajduje się w niebezpieczeństwie życia, podczas gdy ofiara jej wkrótce po zamachu umarła z ran. Del Col chciał następnie odebrać sobie życie na ulicy, policyanci jednak wyrwali mu z rąk rewolwer. Wypadek ten, jak łatwo pojąć, spowodował ogromne zbiegowisko, a na drugi dzień jeszcze szpital powszechny otoczony był tłumem ludzi.

— **Samobójstwo.** Jak donoszą z Pola, syn zmarłego c. k. admirała, podchorąży okrętowy Antoni br. Bourguignon dnia 30 marca strzelił do siebie w zamiarze samobójczym i śmiertelnie się zranił. Nie ma najmniejszej nadziei utrzymania go przy życiu. Powód rozpaczliwego tego czynu nie jest znany.

— **Czyn obłąkanego.** Do pomieszkania radcy szkolnego N. w Wiedniu w niedzielę wieczór zgłosił się pod nieobecność pana N. w domu posługacz publiczny, i żądał imieniem nieznajomego sobie jegomości, który go przysłał, wydania jakichś „planów, zwitków papierowych, zabytków odkopanych i starych zegarów“. Syn pana N., nie otrzymawszy od ojca żadnych wskazówek w tym względzie, odprawił posługacza polecając mu przyjść później. Kiedy we dwie godziny później p. N. młodszy wyszedł na korytarz, ujrzał przed sobą jakiegoś nieznajomego młodego człowieka, który zbliżywszy się doń szybko, żądał od niego wydania tych samych rzeczy, o które pierwej przychodził posłaniec. Nieznajomy tak dziwnie wyglądał i zachowywał się, że młody p. N., uczuwszy trwogę, spiesznie uchodzić zaczął ku drzwiom mieszkania. W tej chwili padły za nim dwa strzały, z których na szczęście żaden go nie ugodził. Przywołany natychmiast komisarz policyi nie znalazł już ani śladu niebezpiecznego gościa, który, jak się zdaje, w przystępie obłąkania dopuścił się tego czynu.

— **Pożar** dnia 3 b. m. rano zniszczył wielką cukrownię hr. Erwina Nostica w Mratynie czeskim. Spaliły się także znaczne zapasy cukru, a jedynie budynek z kotłem parowym uratowano.

— **Podczas polowania** na niedźwiedzia, które w tych dniach się odbyło w okolicach Petersburga, jak donosi dziennik *Nowosti*, małżonka ambasadora angielskiego, lorda Dufferina, znajdowała się w wielkiem niebezpieczeństwie. Niedźwiedź przechodzący o kilka kroków od niej, rzucił się na nią i tylko celny strzał lorda Hamilton'a, który położył zwierza u nóg napadniętej, zapobiegł nieszczęściu.

— **Głośny opryszek** bośniacki Obrad Nesimowicz przed tygodniem poległ od kul patrolujących żołnierzy w okolicy Banialuki, stawiwszy poprzednio zacięty opór.

— **Klęska głodowa** w Syryi, Kurdystanie i Mezopotamii, według depeszy z Konstantynopola, przybiera ogromne rozmiary. Z Mossulu 3000 rodzin wyniosło się przed niedostatkiem do Bagdadu.

Polowanie na lwy.

(*K*) Z doświadczeń i przygód młodego podróżnika czeskiego, dr. Holuba, którego odczyt o państwie murzyńskiem Marutse podaliśmy w streszczeniu, wszelkie warunki zajęcia czytelników posiadają zebrane przezeń w Afryce szczegóły o życiu i naturze królewskiego reprezentanta świata zwierzęcego, lwa które były niedawno przedmiotem osobnego odczytu w Pradze. Przyrodnicy i ci wszyscy, którzy mieli sposobność zetknąć się z tem zwierzęciem, rozumie się nie w menażeryi, ale na niezmierzonej widowni jego swobodnego bytu, w pustyniach afrykańskich, najrozmaiciej je przedstawiają, a ich opowiadania o lwie nieraz nawet trącą przesadą lub wręcz bajką. I tak, gdy jedni np. przypisują lwom nietylko olbrzymią siłę, ale także wielką nieustraszoność, lub też dzikość i łaknienie krwi niepohamowane, inni twierdzą z równą niemal pewnością siebie, że

król zwierząt nie odznacza się wcale ową odwagą i wspaniałomyślnością, która go uczyniła bohaterem allegoryj i heraldyki i rozmaitych wzruszających opowieści arabskich i niearabskich.

Zdaniem dr. Holuba, opisom owym, jakkolwiek znajdują się one niekiedy w pozornej z sobą sprzeczności, nie można przecież odmówić podstawy. Lew bowiem łączy w sobie takie przymioty i własności, które w pewnych warunkach życia tego zwierzęcia ukazują to jego roztropność i zmyślność, to znowu jego przezorność i zimną rozwagę. Dlatego też lew nie wszędzie jest jednakim, jak n. p. krwiożerczy tygrys wschodnioindyjski, okrutny niedźwiedź strefy podbiegunowej, lub dziki jaguar podzwrotnikowy. Na lwa wpływają stosunki życia, klimat, ziemia, tak samo jak na człowieka. W północnej Afryce, gdzie lew od wieków staczać musi nieustannie walkę z Beduinami, a więc jest należycie obeznany z człowiekiem, jego sposobami walczenia, ale i jego słabościami — i gdzie nadto zasmakował już w mięsie i krwi człowieka — lew jest rzeczywiście niesłychanie krwiożerczym. Zupełnie innym natomiast przedstawia się on w dziewiczych lasach nad brzegami Zambesi. Posiada tu podostatkiem żeru w drobniejszej zwierzynie, człowieka prawie nie zna i niejednokrotnie też na sam widok myśliwego ucieka jak zając. Do obrony przed nim w tej okolicy wystarcza ślepy wystrzał w powietrze.

Pomiędzy lwami napotykanemi w Afryce, rozróżnia dr. Holub trzy odmiany: lwa zwykłego, do połowy ciała okrytego grzywą, lwa, którego boerowie transwaalscy nazywają *kracht ma mnctije*, a któremu grzywa sięga tylko do łopatek, a nareszcie lwa zupełnie pozbawionego grzywy, która to odmiana spotykana bywa także nad Senegalem.

Dr. Holub, po całych dniach zajęty swojemi zbiorami, z wieczora tylko albo nocą wychodził na polowanie, dla zaopatrzenia licznej swej drużyny w żywność. Kilkakrotnie na takich wycieczkach myśliwskich miał sposobność obserwowania lwa, gdy bowiem ukryty w zaroślach nad jeziorkami czekał na gazelle, które tam przychodziły pić wodę, zdarzało się nieraz, iż w tem samem miejscu odbywał zasadzkę inny także myśliwy — lew, który też niejednokrotnie prawem silniejszego zabierał łup drowi Holubowi, rozdzierając w jego oczach gazele, które pragnienie tam przypędziło. Mąż nauki wolał w takich razach obserwować dokładnie królewskie zwierzę, niż powalić je celnym strzałem i łup mu odebrać.

Trzy w tym rodzaju przygody opowiada młody podróżnik. Widownią pierwszej z nich były wybrzeża rzeki Natha, w pobliżu ropowisk Soa. Brzegi Nathy zupełnie płaskie w tem miejscu, pokryte są wrzosem 3 do 4 stóp wysokim, wśród którego wznoszą się tu i owdzie 4 do 5 metrów wysokie mimozy, przypominające cokolwiek nasze rodzime buki. O pnie drzew mimozowych spierają się przepyszne pod względem kształtów krzewy palmy wachlarzowej, która tutaj jest więcej gonną niż w innych okolicach, a nadto rozsiane są po całej równinie prześliczne rodzaje *gladioli* i innych roślin o jak najbarwniejszem kwieciu. W tych to zaroślach, gęsto nadto przeplatanych najrozmaitszego rodzaju wikliną, znajdują się liczne kryjówki i legowiska lwa, oraz innych zwierząt drapieżnych. Drużyna łowiecka pod dowództwem dra Holuba zatrzymała się nad brzegiem rzeki, konie od wozu wyprzęgnięto i osobno wóz a osobno konie otoczono z wielkim pośpiechem rodzajem wału z chrustu i darni. Krajowcy, którzy się znajdowali w drużynie, zostali na straży tego improwizowanego obozowiska, zaś dr. Holub z kilkoma białymi towarzyszami zeszedł aż na łożysko rzeki, w którem ledwie przez dwa miesiące do roku znaleźć można wodę; oprócz niewielu małych jeziorek całe to łożysko jest suche przez resztę roku. Myśliwy, krocząc po niem wśród wysokiej trawy, przebyć je może tylko z zachowaniem wszelkiej ostrożności, na każdym kroku bowiem może być zaskoczony przez jakie drapieżne zwierzę.

Powoli też przedzierał się dr. Holub przez te chaszcze z strzelbą gotową do strzału, ciągle baczną zwracając uwagę na wierzchołki bujnych traw.... Gdyby zauważył najlżejsze tylko ich poruszenie, musiałby dziesięć do dwudziestu minut wyczekiwać dla zapewnienia się, czy jaki czworonożny rabuś nie czyha na niego. W ten sposób przebycie obszaru, niewięcej jak sto kroków szerokiego, zajęło dużo stosunkowo czasu. Myśliwi przekonawszy się przedewszystkiem, że właściwe koryto rzeki, osuszone całkowicie, wolne jest od dzikich zwierząt, przekroczyli także i ten obszar, pokryty białawo-szarą inkrustacyą solną, i podczas gdy dr. Holub nie bez trudu wdrapywał się na drugi brzeg, jego towarzysz z palcem na odwiedzionym kurku swej strzelby stał w miejscu, ażeby w razie potrzeby trupem położyć zwierza, któryby napadł na przedzierającego się naprzód myśliwego. Dopiero kiedy dr. Holub zajął już bezpieczne stanowisko na drugim brzegu, zbliżać się zaczął do niego ów towarzysz, zasłaniany znowu gotowością Holuba do strzału. Po chwili znaleźli się myśliwi u wejścia do pieczary, od której liczne tropy lwa prowadziły do brzegu rzeki; na drzewie też w pobliżu ujrzeli zdrapaną pazurami tego zwierzęcia korę, lew bowiem, podobnie jak nasz kot domowy, ma zwyczaj wyciągać się w ten sposób, iż przysiadłszy na tylnych łapach przedniemi chwyta się jakiego przedmiotu, n. p. drzewa i ostrzy na niem niejako swoje pazury. To drzewo upatrzył sobie dr. Holub za punkt obserwacyjny i z zapadającym zmrokiem ukrył się w jego rozłożystych konarach. Dość długo musiał tam czekać. Koło drzewa przesuwały się najrozmaitsze zwierzęta: szakale, hyeny i różne rodzaje gazeli, aż w końcu rozległ się ryk lwa, zrazu krótki, a następnie przeciąglejszy — dowód, że zbliżała się lwica. Król zwierząt zbliżył się po chwili aż na 10 kroków do drzewa, lecz nagle stanął i spojrzał w górę, a zobaczywszy na drzewie człowieka w tejże chwili obrócił się i potężnemi susami umknął w zarośla. Kiedy dr. Holub nad ranem powrócił do obozowiska, znalazł wokoło niego liczne tropy lwa z ostatniej nocy.

Żona jednego z *boerów* w dolinie Masonga, trudniącego się głównie łowami na słonie, opowiedziała drowi Holubowi następującą przygodę swoją z lwem. Ten ostatni kilkakrotnie nocą pod nieobecność w domu jej męża i najstarszego syna, podchodził aż do *kraalu* czyli folwarku *boera* i okropnym swym rykiem straszył zwierzęta folwarczne, jak się zdaje dlatego, ażeby je zmusić do ucieczki ze stajen i obór, przyczem ta lub owa sztuka mogła wpaść mu sama niejako w łapy. Nic nie pomogła kilkakrotna obława *boera* na napastnika nocnego. Pewnego wieczora wspomniona kobieta znowu znajdowała się sama z dwojgiem małych dzieci w chacie, licho zbudowanej z palów tylko i sitowia, za całą obronę mając jedynie dwóch czarnych służących, uzbrojonych w oszczepy. Miotana złemi przeczuciami kazała tym ostatnim rozłożyć kilka ognisk w pobliżu *kraalu* i czuwać przy nich noc całą, ażeby tym sposobem płoszyć zbliżające się do chaty dzikie zwierzęta. Zaledwie jednak zmrok zapadł, rozległ się tuż koło chaty przerażający ryk lwa, który powtarzał się z zwrastającą siłą. Przelękniona kobieta tuliła na łóżku dwoje śpiących swych dzieci, a przerażenie jej wzmogło się do najwyższego stopnia, kiedy za cienką ścianką chaty usłyszała ciężki krok lwa. Obawiała się rozniecić ogień, ażeby przez szpary w ścianie straszny napastnik nie spostrzegł jej lub jej dzieci, a przytem ogarnęła ją śmiertelna trwoga na myśl, że dzieci mogą się przebudzić i krzykiem sprowadzić lwa do wnętrza chaty. Jakoż w rzeczy samej jedno z dzieci przebudziło się i zaczęło w głos płakać. Lew widocznie usłyszał ten płacz, wydał bowiem straszliwy ryk, którym przebudził i drugie dziecko. Biedna matka drżąc jak liść osiki, wzięła oboje na ręce i przyciskając je do piersi, gotowa była umrzeć z niemi, gdyż słyszała wyraźnie, jak lew potężnym swym łbem naciskał na ściankę, ażeby ją przełamać. Po chwili jednak ozwało się tętnienie na podwórzu, a w ślad za niem złowrogi trzask gruchotanych kości. To zwierzęta domowe, przerażone rykiem, uciekały ze stajni a jedno wpadło w paszczę napastnikowi. Matka z dziećmi była uratowana, ponieważ lew uciszywszy głód, opuścił folwark. Ponowny napad nocny w kilka dni później przypłacił życiem, gdyż tym razem *boer* był w domu.

Trzecią przygodę przebył dr. Holub osobiście w towarzystwie Anglików Francisa i Westpicha oraz ich żon i orszaku służących, w pobliżu wodospadu Wiktoryi. Na drodze do sławnych tych katarakt odkryli podróżni przypadkowo ślady lwa i bezzwłocznie postanowili urządzić nań obławę. Myśliwi, w liczbie 12, postępowali w trzech szeregach, zasłaniających się wzajemnie, a jako rezerwa szli z tyłu służący krajowcy. Obie damy umieszczeno na wysokiem drzewie, w którego korzeniach termity założyły sobie potężne państwo. Wbrew swojemu zwyczajowi lew tym razem pozwolił myśliwym zbliżyć się aż na 5 kroków do swojego legowiska w krzakach, powitał ich jednakże takim rykiem, że tak służący krajowcy, jako też dwa dalsze szeregi myśliwych rozproszyli się na wszystkie strony i szukali schronienia na drzewach, podczas gdy pierwszy szereg cofnął się „w porządku“ i z pewnej odległości rozpoczął żwawy ogień do krzaków, z których ryk wychodził. Lew się wszakże nie pokazał, postanowiono przeto zapalić wysoką trawę, ażeby tym sposobem wypłoszyć go z legowiska. Na nieszczęście, wiatr dął właśnie z przeciwnej strony, w oczy strzelcom a co gorsza na drzewo, które paniom służyło za obserwatoryum. niosąc iskry i kłęby dymu. Potrzeba było co prędzej uciekać, przyczem jedna z pań oraz jej mąż, wpadli do głębokiego dołu, wykopanego przez krajowców, którzy w takie zasadzki łapią gazelle. Z niemałym trudem wydobyto ich z głębokiego dołu i na tym tragikomicznym epizodzie skończyła się obława, lew bowiem korzystając z dłuższej przerwy w ściganiu go, poszedł światami.

GOSPODARSTWO I HANDEL

Fundacya hr. Skarbka. Według przesłanego nam sprawozdania za rok 1878 bilans majątku fundacyi hr. Stanisława Skarbka wykazuje w wartości dóbr ziemskich, realności lwowskich, gmachu instytutowego, ruchomości, wierzytelności, kapitałów i zapasów kasowych kwotę 3,322.097 złr. 24 ct., w czem mieści się kwota 385.960 złr. w papierach wartościowych wedle ich nominalnej wartości. Stan ten majątku porównany z stanem tegoż z końcem r. 1877 wykazuje przyrost do majątku w ilości 47398 złr. 43 ct., z którego przypada na a) majątek zarodowy 23180 złr. 89 ct., b) na majątek obrotowy 21042 złr. 36 ct., c) na fundusz własnej asekuracyi 3175 złr. 18 ct.

Wynikłości kasowe majątku obrotowego fundacyi za lata 1877 i 1878 wykazują czysty dochód majątku obrotowego fundacyi w r. 1878 na 99546 złr. 13 ct., większy zatem o kwotę 46571 złr. 53 ct. niżli podobny dochód w r. 1877. Na rezultat ten wpłynęły głównie znaczniejsze dochody z dóbr ziemskich fundacyi, jak niemniej uszczuplenie wydatków na przedsiębiorstwo teatru i inne koszta administracyjne, oraz wpływ z zaległości czynnych z r. 1877 w r. b. ściągniętych. Wprawdzie czysty dochód wykazany powyżej w sumie 99546 złr. 13 ct. w stosunku do wartości majątku przedstawiałby zaledwie 3%-wą rentę, lecz jeśliby się uwzględniło tę część majątku, które jak gmach Zakładu, ruchomości i wierzytelności nie niosą żadnej renty, to rentowność reszty majątku wartości 2.635.545 złr. przedstawiałaby się w stosunku przeszło 4%.

Rok 1878 jest z kolei dwunastym po odbiorze fundacyi z administracyi rządowej, a pobieżny nawet pogląd na gospodarkę tych lat dwunastu wykazuje, że pomimo wyłożonych w tym peryodzie 413.633 zł $17\frac{1}{2}$ ct na budowę gmachu i pobocznych budynków Zakładu Drohowyzkiego umniejszył się stan długów fundacyi o 63.569 zł. a powiększyły zapasy gotówki o 49.533 zł. a efektów o 54.257 zł. i utworzył się własny fundusz asekuracyi posiadający kapitał zakładowy 34.100 złr. w efektach, wedle nominalnej ich wartości. Nadto wydano na urządzenia dla Zakładu 56.952 złr. 15 ct. a utrzymanie normalne Zakładu w czasie od 1go września 1875 r. t. j. dnia otwarcia do końca r. 1878 kosztowało kwotę 156.06 złr. 63 ct. Już powyższe liczby bez brania w rachubę ogromnych wkładów poczynionych w gospodarce budynki fundacyi w regulacyę lasów, które wynosiły około 200.000 zł., dają miarę o znacznem podniesieniu się intrat fundacyi, a statystyczne zestawienie dochodów czyste fundacyi wykazują wzrost stopniowy. Licząc bowiem na trzylecia, dochód czysty za lata:

1867	do	1869	wykazuje	39772	złr.
1869	„	1871	„	37635	„
1871	„	1873	„	51143	„
1873	„	1875	„	80915	„
1875	„	1877	„	83665	„
1876	„	1878	„	86496	„

a obecnie po uregulowaniu lasów, uporządkowaniu budynków gospodarczych i wykupnie serwitutów znacznie może być większym a jak wykazują rachunki za r. 1878 wynoszące 99.546 zł. 13 ct. wzrósł prawie w trójnasób od dochodów, jakie dawała fundacya przed r. 1866.

Wiedeń, 5 kwietnia. (*Tel. Gaz. Lw.*) Na dzisiejszy targ bydła spędzono 3514 wołów, t. j. 739 galicyjskich, 1943 węgierskich i 862 niemieckich. Spęd był zatem o 672 sztuk większy. Ruch był ospały a ceny spadły o $2\frac{1}{2}$ zł. Wiele towaru nie sprzedano. Płacono za woły galicyjskie 49—53 zł., za węgierskie 47—54 zł., za niemieckie 50—$56\frac{1}{2}$ zł., za krowy 50—52 zł., za byki 47—49 zł.

OSTATNIA POCZTA

Klęska wyborcza torysów przybiera z każdym dniem większe rozmiary. Pobici przy wyborach miejskich mogli oni łudzić się jeszcze jeszcze nadzieją, że wybory w hrabstwach wydadzą pomyślniejsze dla nich rezultaty; nadzieja ta wszakże zawiodła. Dnia 4 b. m. rozpoczęły się wybory w hrabstwach i zaraz stracili torysi znowu dziewięć mandatów. Liczba mandatów zdobytych przez liberałów wzrosła do 58. Na 412 znanych dotąd wyborów przeprowadzili liberały 271 swoich kandydatów, konserwatyści tylko 141, a zatem prawie połowę. Stronnictwo liberalne ma więc już teraz zapewnioną większość i to daleko silniejszą aniżeli ją posiadał gabinet Beaconsfielda. Wynik taki jest prawdziwą niespodzianką nietylko dla Europy ale i dla Anglii samej. W oryginalny sposób tłómaczy go *Times*: Gabinet się postarzał i prędzej lub później musiał pójść drogą wszelkiej znikomości. W przeciągu lat kilku pokazało się, że rząd dopełnił zadania, dla którego został wybrany; naród zapragnął nowych środków i nowych fizyognomij. Potrzebaby bardzo silnego impulsu, aby wbrew prądom tego rodzaju utrzymać gabinet w urzędzie. Było już naprzód rzeczą jasną, że nie chodzi tu tyle o pytanie, czyli kraj ma zawsze jeszcze zaufanie do rządu, ile raczej o to, czyli nieufność jego do opozycyi jest tak wielką, żeby aż odmówić jej należało kierownictwa spraw publicznych. Rezultat wyborów dowodzi, że nieufność taka w ogóle nie istnieje.... Wybory rozstrzygnęły, że konserwatyści, spełniwszy swe zadanie, ustąpić muszą na czas jakiś z widowni. Ale dzieła ich pozostaną. Owoc ich pracy mamy w traktacie berlińskim, a stronnictwo liberalne, gdy ster objemie, nie będzie mogło lekceważyć swych przeciwników. Wybory z *City* znają najlepiej interes kraju, wiedzą oni lepiej niż inni, czego potrzeba dla pomyślności kraju. Przeważna większość konserwatywna przy wyborach w *City* powinna służyć za wskazówkę, że kraj nie ma powodu być niezadowolonym z polityki lat ostatnich. To samo powiedzieć się da o wyborach z Westminsteru. Stronnictwo liberalne popełniłoby przeto wielki błąd, gdyby mniemało, że w usposobieniu kraju zaszła zmiana, i że kraj życzy sobie obalenia tego, co gabinet Beaconsfielda postawił...

Korespondent londyński *Köln. Ztg.* szukając przyczyn klęski torysów znajduje je między innemi także w niepopularności Beaconsfielda i Salisburyego między ludem angielskim. „Beaconsfield *the artful dodger* (odpowiada to mniej więcej polskiemu „chytry lis“) jak go lud nazywa, nie jest bynajmniej popularnym. Jego tajemniczość i bombastyczność, w jaką niekiedy popada, nie podobają się w ogóle Anglikom. Także Salisbury nie jest ulubieńcem tłumu; oburzył na siebie opinię publiczną tajnemi układami z Szuwałowem, których się wyparł następnie. Kanclerz skarbu, Northcote, jest wprawdzie powszechnie szanowany, ale jako *leader* Izby gmin nie odznaczył się wielką energią, i jego to słabości przypisują owe skandale, jakich się dopuszczali tak często irlandczy deputowani w Izbie. Wszystko to jednak można było i przedtem zarzucić członkom rządu, a jednak nie przeszkadzało im to utrzymywać się przy władzy. Najważniejszą przyczyną niepomyślnego werdyktu wyborców jest liczebna przewaga niższych warstw ludności przy urnie wyborczej, a zmienność tych warstw jest rzeczą aż nadto znaną“.

Sejm bułgarski (*sabranje*) został przedwczoraj zagajony przez ks. Aleksandra I. mową tronową, wygłoszoną w języku narodowym. Mowa tronowa wspomina najprzód o podróży księcia do Rossyi i o łaskawem przyjęciu, jakiego doznał u cara, i stwierdza z zadowoleniem szczególny interes, jaki car żywi dla Bułgaryi i jej rozwoju. Wskazawszy na pomyślne stosunki z zagranicą, podnosi mowa tronowa z naciskiem konieczność ustawodawstwa, któreby zapewniło Bułgaryi pewną podstawę rozwoju. Mowa tronowa zapowiada 15 projektów ustaw a między innemi projekt o utworzeniu sądów policyjnych, szkół wyższych i niższych, o podatku gruntowym i założeniu banku narodowego. Dalej wspomina mowa tronowa o zarządzeniach ku stłumieniu bryganytyzmu w wschodniej części kraju, i kończy wyrażeniem nadziei, że działalność zgromadzenia będzie pełną korzyści dla kraju. Książę za pojawieniem się w Izbie był nader sympatycznie powitany, a mowie tronowej towarzyszyły oklaski.

TELEGRAMY GAZETY LWOWSKIEJ

Budapeszt, 5 kwietnia. W Izbie deputowanych minister komunikacyj oświadczył, że jeszcze w ciągu tego miesiąca zamierza wnieść przedłożenie o kolei żelaznej Budapeszt-Semlin. Rząd nie zobowiązał się do bezpośredniej kompensaty kosztów budowy kolei Arletańskiej. Regulacya Dunaju pod Goenye jest dla obu stron pożyteczna, a rząd przystąpi do tego zadania, skoro tylko stosunki na to zezwolą.

Lublana, 5 kwietnia. Przy wyborze członków rady gminnej zwyciężyli kandydaci narodowi 174 głosami przeciw 47.

Paryż, 5 kwietnia. W pismie o dekretach przeciw kongregacyom ks. Hieronim Napoleon oświadcza, że nie chcąc zaprzeć się swojego pochodzenia, nikt z rodu Napoleonów nie może okazać się nieprzyjacielem religii i rewolucyi. Dekrety wydane nie stanowią prześladowania kongregacyj, lecz tylko powrót do niezbędnych norm prawa publicznego. Zaniechanie zasady nadzoru i autoryzacyi przez władze polityczne byłoby zniszczeniem państwa i poddaniem go teokracyi. Pismo dodaje, że między legitymistami a bonapartystami nie ma nic wspólnego, nadszedł czas, aby każde stronnictwo podjęło napowrót swoje tradycye i zasady, aby ustały wszelkie dwuznaczności.

Według *France* Ferry zamierza przypomieć biskupom przepisy wzbraniające zwoływania synodów i zgromadzeń prowincyonalnych bez upoważnienia władzy.

Sofia, 5 kwietnia. Minister-prezydent oświadczył wczoraj w zgromadzeniu narodowem, że wniósł demisyę a książę przyjął ją uwzględniając powody.

Monachium, 5 kwietnia. Dzisiejsze nadzwyczajnie liczne zgromadzenie stronnictwa ludowego zostało zaraz po ukonstytuowaniu się rozwiązane z powodu obecności socyalistów.

Londyn, 5 kwietnia. W Midlesex wybrano ponownie obu konserwatywnych kandydatów. Herbart i Gladstone pozostali w mniejszości. Większość konserwatywna wynosiła 4000 głosów.

Wiedeń, 6 kwietnia. (*Tel pr.*) Oba wiernokonstytucyjne kluby uchwaliły głosować przeciw funduszowi dyspozycyjnemu. W rozprawach budżetowych przemawiać będą deputowani Halwich, Magg, Menger, Rechbauer, Adamek, Clam-Martinitz, Zeithammer, Lobkowitz. Komitet wykonawczy stronnictw autonomicznych będzie przy specyalnej rozprawie czuwać nad zgodnością rozmaitych frakcyj prawicy celem ubezpieczenia solidarnej akcyi.

W banku Rothschilda odkryto defraudacyę na pół miliona zł., której się dopuścił jeden z urzędników.

Berlin, 6 kwietnia. (*Tel. pryw.*) *National Zeitung* oświadcza, że nie pojmuje pesymistycznych przypuszczeń wiedeńskiej prasy, która mówi o polepszeniu się stosunków między Berlinem a Petersburgiem. Stosunek ścisły, zawiązany między Niemcami a Austryą, stanowi silną rękojmię przeciw wszelkim prądom odmiennym.

Paryż, 6 kwietnia Koserwatywne dzienniki ganią pismo ks. Napoleona; radykalny *Mot d' ordre* mówi, że zwolennicy księcia uważani będą przez kraj na równi z opportunistami; *Soleil* mniema, że tylko szczęśliwy zwrot może przy przyszłych powszechnych wyborach uratować Francyę od republikańskiego jakobinizmu lub od socyalistycznego cezaryzmu.

Londyn, 6 kwietnia. Do czwartku rana znanych było 433 wyborów; a mianowicie: 258 liberalnych, 153 konserwatywnych i 22 stronnictwa *Home-Rule*. Gladstone wybrany w Midlothian. Przy wyborach w hrabstwach wybrani zostali po większej części kandydaci konserwatywni.

Londyn. 6 kwietnia. (*Tel. pr.*) Według dziennikarskich kombinacyj Granville obejmie przewodnictwo nowego gabinetu. Hartington miał oświadczyć, że rząd liberalny jaknajprędzej zarządzi ustąpienie wojsk angielskich z Afganistanu.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Wiedeń, 4 kwietnia 1880, godzina 2 min. 28 Losy kredytowe 177·50, Węg. akcye kredyt. 273·10, Akcye anglo-austr. 154·50, Akcye bankn Union 112·80, Akcye kolei Karola Ludwika 265·—, Akcye kolei północnej 241·—, Akcye kolei południowej 83·30, Akcyi kolei Alföld 156·50, Akcye kolei Elżbiety 190·50, Akcye kolei Lwow-Czerniow. 164·—, Akcye kolei węg. północno-wschodniej 146·—, Akcye kolei Rudolfa —·—, Akcye kolei Albrechta —·—, Węg oblig. państw. w złocie 84·30, Galic. oblig. indemn. 98·25, Losy z r. 1864 175·—, Akcye kolei siedmogrodzkiej 138·50, Akcye banku obrotowego —·—. Losy tureckie 16·—, Akcye kolei węg.-galic. —·—, Akcye kolei państwowej —·—, Akcye banku związkowego 149·60, Rubel papierowy 1·25¾, Wiedeńskie losy 118·75 Węgierskie losy 115·—, Mark. niemieck. —·—, Węgierska renta 104·22. Usposobienie chwiejne.

Wiedeń, d. 5 kwietnia 1880, godzina 5 minut. 42. Akcye kredytowe 285·90, Anglo-Austr. —·—, Unionsbank —·—, Kolej Karola Ludwika 264·75, Południowa —·—, Renta pap. 73.15, Rubel papierowy —·—, Gal. listy zastawne 102·—, Gal. indemnizacyjne —·—, Mark niem. —·—, Gal. bank rustykalny 102·75, Losy z r. 1860 —·—. Napoleonsdor 9·47½, Usposobienie —

Wiedeń, 6 kwietnia 1880 godz. 10 m. 42, Akcye kredytowe 286·10, Anglo-austr. 154·75, Akcye banku Union 113·—, Kolej Kar. Ludw. 265·—, Południowa 83·—, Napoleonsdor 9·48—, Rubel papierow. 1·25¾, Renta pap. —·—, Galic. bank hip. —·— Gal. oblig. indemn. —·—, Gal. listy zastaw. banku włość. —·—, Losy z r. 1860 —·—, Usposobienie silne.

Telegramy zbożowe z d. 5 kwietnia. Wiedeń: Pszenica 13·— do 13.50 zł., żyto 10·20 do 10·50 zł., okowita pr. 10·000 liter procent 37·25 do 37·50 zł. — Buda-Peszt: Pszenica 75 klgr. (na wiosnę) 12·70 do 12·75 zł., rzepak (sierpień — wrzes.) 13·25 zł. Berlin: Pszenica żółta (na kwiecień — maj) 219·—, żyto —·—, spiritus loco 62·—, olej rzepakowy 52·40. Szczecin: Pszenica —, rzepik —·—. Paryż: mąki 159 klgr. 65·50 olej rzepakowy 76·—, spiritus —·—. Wrocław: Pszenica —·—, żyto —·—, owies —·—, spiritus —·—, kukurudza —·—, Kolonia: Pszenica —·—.

Odpowiedzialny redaktor: **Władysław Łoziński.**

Do dzisiejszego numeru dołącza się „Przewodnik naukowy i literacki“ za miesiąc kwiecień dla prenumeratorów cało- i półrocznych.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

z dnia 6 kwietnia 1880 o godzinie 7 rano.

Barometr 755.2mm. Psychrometr suchy + 4.3°C. Psychrometr wilgotny + 4 3°C. Prężność pary 62mm. Wilgoć 100%. Zachmurzenie 10. Wiatr SE. Ozon 10.

Temperatura powietrza + 3.4°R.

Barometr wznosi się.

Przyjechali do Lwowa.

dnia 6 kwietnia 1880.

Hotel Europejski.

Pp. K. Jaworski z Ostrowczyka. G. Dwernicki z Rossyi. W. Pociejko z Rossyi. L. Brokl z Rossyi.

Hotel Angielski.

Pp. J. Jaworski z Czercza. K. Bartoszewicz z Krakowa.

Hotel pod Tygrysem.

P. S. Frankowski ze Złoczowa.

Hotel Langa.

Pp. K. Arnstein z Tryestu. M. Fischer z Ołomuńca. L. Rosenspitz z Wiednia.

Hotel Lazarusa.

Pp. E. Schifmann z Drohobycza. H. Goldhammer z Drohobycza. K. Tauber z Czerniowiec.

Hotel Krakowski.

P. B Lang z Brzuchowiec

Odjechali ze Lwowa.

Pp. E br. Heidel do Beremian Dr. J. Baumfeld do Przemyśla. B. Gumiński do Skałatu. A Kociatkiewicz do Albinówki. Z Pogłodowski do Mościsk. J. Schumpeter do Tarnopola. B. Skibniewski do Balic. Z. Słonecki do Jurowca.

Pociągi kolejowe.

Przychodzą do Lwowa.

Według południka Peszteńskiego.

Z Czerniowiec: o godzinie 9 minut 40 wieczór (pociąg pospieszny); o godzinie 3 minut 45 rano (pociąg mięszany); o godzinie 3 minut 32 po południu (pociąg mięszany).

Z Krakowa: o godzinie 5 minut 20 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 9 m. 7 wieczór (pociąg osobowy); o godz. 11 przed południem pociąg mięszany).

Z Podwołoczysk: (na dworzec w Podzamczu): o godzinie 2 minut 53 rano (pociąg mięszany); o godzinie 3 min. 19 po południu (pociąg mięszany);

Z Podwołoczysk: (na dworzec lwowsko główny): o godzin. 10 m. 10 wieczór (pociąg pospieszny); o godz. 3 min. 30 rano (pociąg osobowy); o godz. 3 min. 52 po południu (pociąg mięszany).

Ze Stanisławowa: (na Stryj) do Lwowa o godz. 8 min. 24 wieczór.

Odchodzą ze Lwowa.

Według południka Peszteńskiego:

Do Podwołoczysk: (z dworca w Podzamczu): o godz. 10 m. 39 w nocy (pociąg mięszany); o g. 12 m. 32 w południe (pociąg mięszany).

Do Stanisławowa: (na Stryj): o godzinie 6 minut 37 rano.

Do Krakowa: o godzinie 10tej min. 30 w nocy (pociąg pospieszny); o godzinie 4 min. 33 rano (pociąg osobowy); o godzinie 4 minut 49 po południu (pociąg mięszany).

Do Czerniowiec: o godz. 6 min. 10 rano (pociąg pospieszny); o godzinie 11 min 50 w południe (pociąg mięszany); o godz 10 min. 50 w nocy (pociąg mięszany).

Pory niniejszego rozkładu jazdy odnoszą się do południka peszteńskiego, godz. 12 w Peszcie odpowiada godz. 12 m. 20 we Lwowie.

Cennik lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Lwów dnia 5 kwietnia 1880

	płacą (walutą austr) zł.	ct.	żądają (walutą austr) zł.	ct.
1. Akcye za sztukę. (bez kupona)				
Kol. g. Kar. Ludw. po 200 zł. m. k.	264	—	267	—
Kol. lwow. czer.-jas. po 200 zł. m. k.	163	25	166	25
Banku hip. galic. 200 zł. w. a.	292	—	296	
Banku kredyt. gal. po 200 zł. w. a.	243	—	·	—
2. Listy zast. za 100 zł. (bez kupona bieżącego)				
Tow. kredyt. galic. 5 pr. w. a.	97	10	98	10
„ „ „ 4 pr. w. a.	89	75	90	75
„ „ „ 5 pr. okresowe	97	10	93	10
Banku hip. galic. 6 pr. w. a.	101	20	102	20
Listy dłużne g. Z. kr. wł. 6 pr. w. a.	100	75	103	—
3. Listy dłużne za 100 złr. (bez kupona)				
Ogóln. reln. kred. Zakład dla Gal. i Bukow. 6 pr. los. w 15 lat	92	—	94	—
4. Obligi za 100 zł.				
Indemniz. galic. 5 proc. m. k.	96	—	99	—
Oblig. Komunalne gal. Zakł. kred. włościańskiego 6 proc. w. a.	98		100	—
Pożyczki kr. z r. 1873 po 6 pr. w. a.	99	50	101	50
5. Losy miasta Krakowa	20	—	22	—
„ „ Stanisławowa	25	·	27	50
6. Monety.				
Dukat holenderski	5	46	5	56
Dukat cesarski	5	51	5	61
Napoleondor	9	45	9	55
Półimperyał	9	68	9	80
Rubel rossyjski srebrny	1	58	1	70
„ „ papierowy	1	24¾	1	26¾
100 marek niemieckich	58	20	59	—
Srebro	99	50	100	50
Kupony w srebrze	99	25	100	25

Kurs giełdy wiedeńskiej

z dnia 2 kwietnia 1880.

	płacą	żądają.
1. Dług państwa.		
Jednolity dług Państwa w banknot. maj-listopad	73.20	73.35
luty sierpień	73.15	73.30
Jednolity dług państwa w srebrze styczeń-lipiec	73.85	74.—
kwiecień-październik	73 85	74.—
Losy z roku 1854 po 250 złr.	123.50	124.—
„ „ 1860 po 500 złr. 5 pr.	130.20	130.60
„ „ 1860 po 100 złr. 5 pr.	132	133.—
„ „ 1864 (z premią) po 100 złr.	173.50	174.—
„ „ 1864 „ po 50 „	172.—	173.—
Renty Com. po 42 lir. austr.	—.—	29.—
Listy zastaw. domen. państw po 120 złr. 5 proc.	146.25	146.75
Austr. Asyg. skarb. zwrotne 1881 5 pr.	101.20	101.50
Austr. renta zł. wolna od podatku 4 pr.	88.50	88.65
2. Obligacye indemn. 5 pr. (za 100 zł. m. k.)		
Czech	103.—	—.—
Bukowiny	97.50	98.50
Galicyi	98.—	98.50
Niższej Austryi	104.50	105.—
Siedmiogrodu	90.75	90.25
Węgier	92.—	92.50
3. Akcye.		
Bank Auglo aust. 200 zł. emit. zł. 189	154.40	154.60
Inst. kred. dla handlu po 160 złr.	298.90	299.10
Niższo-austr. tow. eskomt. po 500 zł.	800.—	810.—
Gal. banku hip. po 200 zł.	—.—	—.—
Gal. bank d. han. i prz. a 200 zł. wpł. 40 pr.	—.—	—.—
Gal. zakł. kred. ziemski a 200 zł.	—.—	—.—
Banku narodowego a. 600 zł.	—.—	—.—
Kol. Albrechta a 220 zł. w srebrze	—.—	—.—
Aust. Tow. żeglugi par. po 500 zł. m. k.	617.—	619.—
Kol. Cesarzowy Elżbiety po 200 zł. „	189.75	190.25
Kol. Preszów-Tarn. (w.c.) a 200 zł.	—.—	.—
Północna kolej po 1000 zł. m. k.	2417.—	2422.
Kol. Kar. Ludw. po 200 zł. m. sr	263 —	263 50
Lwow. Czern. kolej po 200 zł. wa. w sr.	164.50	165.—
Tow. kol. żel. państw. po 200 zł. mk.	281.—	281.50
Połud. kol. panst. po 200 zł. w. a.	85.20	85.60
I. kol. węg. gal. a 200 zł. w srebrze	137.25	137.75
4. Listy zastawne losowane.		
Ogólny rolniczo-kredytowy Zakład dla Galicyi i Bukowiny w 15 l. 6 pr.	103,—	—.—
Powsz. austr. zakł. kr. ziem. 5 pr. w sr.	105.75	—.—
Gal. zak. kr. ziem. Krak. los. w 18 l. 6 pr.	—.—	.—
„ „ „ w 20 l. 7 pr.	101.—	—.—
„ „ „ w 36 l. 5½ pr.	95.50	—.—
Gal. Tow. kred. w. a. po 4 proct.	90.25	—.—
„ „ „ po 5 proct.	97.30	—.—
„ „ „ po 5 proct. w 37 latach zwrotne	97.30	—.—
Gal. banku hip. po 6 proc.	101.50	102.—
Gal. Zakł. kred. włość po 6 proc.	102.25	103.—
Banku narodowego po 5 proc.	—.—	—.—
Węg. Tow. ziem. po 5½ proc.	102.25	102.50
„ „ „ po 5 proc.	98.75	99.25
5. Obligacye z prawem pierwszeństwa (za 100 zł.)		
Kol. Albrechta a 300 zł. 5 pr. w. a.	87.25	87.75
Tow. kol. żel. Preszów-Tarnów (w. cz) a 300 zł. 5 proc. w srebrze	100.50	101.—
Kol. pół. po 100 zł. m. k.	104.80	—.—
„ „ po 100 zł. w. a.	101.75	—.—
Kol. gal. Kar. Lud. po 500 zł. 5 pr.	106.25	.—
„ „ „ II. emisyi	103.40	103.80
„ „ „ III. „	103.—	—.—
„ „ „ IV. „	—.—	—.—
Kol. Lwow-Czer.-Jass. III emis a 300 zł. 5 proc. w srebrze z r. 1865	90.—	90.50
z r. 1867	93.75	94.—
z r. 1868	87.70	88.—
z r. 1872	85.	—.—
Węg. gal. kol. a 200 złr. 5 proc. w sr.	85.25	85.50
6. Losy.		
Inst kr. dla han. i pr. po 100 zł. w. a.	177.50	178.50
Clarego po 40 zł. m. k.	43.50	44 —
Tow. żegl. par. na Dunaju po 190 zł. m.k.	107.—	107.50
Keglevicha po 10 zł. m. k.	17.50	18.—
Losy miasta Krakowa	20.90	21 30
Pożyczka miasta Budy po 40 zł. w. a.	43.25	43.75
Palfiego po 40 zł. m. k.	42.50	43.—
Fundacya szpitala Arcyks. Rudolfa	—.—	
Salma po 40 zł. m. k.	51.75	52.25
St. Genois po 40 zł. m. k.	46.—	46.50
Pożyczka m Stanisławowa (po 20 zł. w. a.)	25.—	27.—
Poż. Tryestu po 100 zł. m. k.	123.50	—.—
„ „ po 50 zł. m. k.	62.50	65.—
Waldsteina po 20 zł. m. k.	34.—	35.—
Windischgrätza po 20 zł. m. k.	37.50	38.—
7. Weksle (na 3 miesiące)		
Augsburg za 100 zł. w. p. n.	—.—	—.—
Berlin za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Frankfurt za 100 mark p.	—.—	—.—
Hamburg za 100 mark w. p. n.	—.—	—.—
Londyn za 10 ft. szt.	118.75	118.90
Paryż za 100 fr,	47.05	47.05

Kurs złota.

Dukat cesarski men.	5.58.—	5.60.—
„ pełnej wagi	5.57.—	5.59.—
Korona	—.—.—	—.—.—
20-frankówka	9.48.50	9.49.50
Rossyjski imperyał	9.74.—	9.75.—
Talar związkowy	—.—.—	—.—.—
Srebro	—.—.—	—.—.—

Z lwowskiej Izby handlowej i przemysłowej.

Telegrafowany kurs wiedeński

z dnia 5 kwietnia 1880

	zł	ct.
Jednolity dług państwa w banknotach	73	20
„ „ „ w srebrze	73	75
Renta w złocie	88	65
Losy pożyczki z roku 1860	130	25
Akcye banku austro-węgierskiego	839	—
„ „ kredytowego	287	—
Londyn	118	85
Srebro	—	—
Napoleondor	9	47½
Dukat cesarski men.	5	58
100 marek niemieckich	58	45

Dziennik Urzędowy.

(2398)

Protokołowanie firmy.

L. 3998. C. k. sąd obwodowy w Tarnopolu jako sąd handlowy ogłasza, iż zapisano w rejestr handlowy dla firm spółkowych firmę Maks Finkelstein i spółka dla przedsiębiorstwa pod nazwą „podolska drukarnia w Tarnopolu.“

Spółkę tę jawną uzasadnia umowa pisemna w Tarnopolu dnia 10 marca 1880, między Maksem Finkelsteinem a Dawidem Gellesmanem jako spólnikami zawarta i od tego dnia się zaczęła.

Obaj spólnicy zbiorowo ją zastępują, i firmę zbiorowo podpisują.

Tarnopol 24 marca 1880.

(2338 3—3) **Edykt.**

L. 1139. Wskutek zezwolenia c. k. sądu obwodowego w Rzeszowie z 26 lutego 1880 l. 1308 sąd tutejszy uznaje Franciszka Matłasza gospodarza z Godowy za marnotrawcę i dodaje mu na kuratora Jakóba Matłasza z tejże wsi. C. k. sąd powiatowy.

Strzyżów 19 marca 1880.

(2383 1—3) **Edykt.**

L. 833. Sąd powiatowy Kęcki odbędzie egzekucyjną sprzedaż realności Jana Ruska pod Nr. k. 40 i 37 w Kańczudze położonych na pokrycie pretensyi Ernestyny Tiefenbrunnowej w sumie 100 zł. z pn. w sądzie w 3 terminach w dniach: 12 kwietnia, 31 maja i 28 czerwca 1880 każdym razem o godzinie 10 rano.

Cena wywołania 1035 zł. i 475 złr.

Wadyum 103 zł. 50 ct. i 47 zł. 50 ct.

Kuratorem dla niewiadomych ustanowiono Dr. Meissnera w Kętach.

Kęty 8 lutego 1880.

(2422 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 6756. C. k. sąd powiatowy Tłumacz podaje do powszechnej wiadomości, że celem uzyskania sumy na rzecz Meschulima Sterna odbędzie się w dniach 14 kwietnia, 14 maja i 14 czerwca 1880 każdym razem o godzinie 10 rano w tutejszym sądzie publiczna licytacya gospodarstwa pod l. 15 w Oleszy ciała tabularnego niestanowiącego a Jakowa Kuzmina własnego, a to przy pierwszych dwóch terminach za lub wyżej ceny szacunkowej, przy trzecim za jakąkolwiek cenę.

Cena szacunkowa wynosi 400 zł.

Wadyum 40 zł.

Resztę warunków można przejrzeć w tus. registraturze.

Tłumacz 31 grudnia 1879.

(2384 1—3) **Edykt.**

L. 531. C. k. sąd powiatowy w Kopyczyńcach ogłasza, że celem zaspokojenia wierzytelności Hilarego Hrunkowskiego w kwocie 1000 zł. w. a. odbędzie się publiczna przymusowa sprzedaż realności pod Nr. 160 w Chorostkowie położonej, wedle Dom. Th. V. pag. 266 Juljana Sobieszczańskiego własnej na dniu 22 kwietnia 1880 o 10 godzinie z rana, na którym z powodu bezskutecznie upłynionych dwóch terminów takowa sprzedaną zostanie także niżej ceny szacunkowej, która wynosi 1270 zł.

Wadyum wynosi 127 zł.

Warunki licytacyjne przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Kopyczyńce 23 lutego 1880.

(2377 1—3) **Edykt.**

L. 4183. C. k. sąd krajowy zawiadamia, że wskutek podania Elżbiety Krzesz celem zaspokojenia należytości tejże w kwocie 800 zł. z pn. dozwoloną została przymusowa licytacyjna sprzedaż realności pod l. 87 Dz. V. w Krakowie dłużników Sebastyana i Kunegundy Serafinów własnej, która to sprzedaż pod następującemi warunkami się odbędzie.

Sprzedaż realności tej odbędzie się w gmachu sądu krajowego w Krakowie w dniach 20 maja i 10 czerwca 1880 każdym razem o godz. 10 rano.

Cenę wywołania stanowi wartość szacunkowa 6350 zł. 60 kr.

Na powyższych terminach realność poniżej wartości szacunkowej sprzedaną nie zostanie.

Chęć kupna mający winien przed rozpoczęciem licytacyi złożyć do rąk komisyi licytacyjnej 10tą część ceny wywołania w okrągłej kwocie 630 zł. jako wadyum, albo w gotówce lub w papierach wartościowych, bezpieczeństwo pupilarne mających

W razie, gdyby na powyższych dwóch terminach realność ta za cenę szacunkową sprzedaną nie została, wyznacza się termin na 8 lipca 1880 godź. 10 rano, na który się strony sporne i wierzycieli hipotecznych wzywa, celem ułożenia lżejszych warunków licytacyi.

Wyciąg hipoteczny i akt oszacowania w ts. registraturze przejrzeć można.

O czem strony interesowane tudzież wierzyciele hipoteczni wiadomi do rąk własnych, ci zaś, którzyby dopiero po 30 grudnia 1879 prawo hipoteki na tej realności nabyli, lub którymby uchwała dozwalająca licytacyi lub późniejsze doręczone być nie mogły do rąk ustanawiającego się kuratora adw. Dr. Włyńskiego z substytucyą Dr. Wechslera w Krakowie zawiadomienie otrzymują.

Kraków 5 marca 1880.

(2418 1—3) **Edykt.**

L. 9609. C. k. sąd powiatowy w Łańcucie podaje do publicznej wiadomości, że celem zapłacenia Annie 1 Pelcowej 2 Szczepańskiej i spadkobiercom ś. p. Antoniego Pelca sumy 130 zł. z pn. od ś. p. Józefa Cybulskiego przypadającej im odbędzie się przymusowa sprzedaż połowy realności w Łańcucie pod Nr. k. 40 położonej, wedle ks. gr. Tom I. pag. 316 317 n. IX. XI. haer. Józefa Cybulskiego własnej w lokalu łańcuckiego c. k. sądu a to w trzech terminach mianowicie dnia 30 kwietnia, 4 czerwca i 9 lipca 1880 zawsze o godzinie 10 przed południem.

Cenę wywołania stanowić będzie sądownie oszacowana wartość połowy wyż wspomnionej realności w sumie 259 zł.; na pierwszych dwóch terminach połowa realności w mowie będącej tylko powyżej lub przynajmniej za cenę szacunkową sprzedaną być może, przy trzecim terminie zaś i poniżej takowej.

Łańcut 20 stycznia 1880.

(2388 1—3) **Edykt.**

L. 4144. C. k. sąd powiatowy w Mikulińcach ogłasza, że celem zaspokojenia wierzytelności Józefa Kaczka w resztującej kwocie 430 zł. odbędzie się w sądzie tutejszym w dniach 26 kwietnia, 24 maja, i 14 czerwca 1880, o godzinie 9 z rana przymusowa licytacya realności dłużnika Samuela Streit jak Dom. I pag. 446 n. 4. haer. własnej, pod N. k. 142 w Mikulińcach położonej, na pierwszych dwu terminach tylko za cenę wywołania lub wyższą, na trzecim terminie za jakąkolwiek cenę.

Cena wywołania wynosi 5352 zł. w. a. wadyum 536 zł. w. a.

Bliższe warunki licytacyi i wyciąg tabularny i protokół oszacowania, przejrzeć można w tusądowej registraturze.

W końcu ustanawia się dla tych wierzycieli, którzy po dniu 11 sierpnia 1879 to jest dniu wydania wyciągu tabularnego prawa rzeczowe na tej realności nabyli, niemniej dla tych. którymby uchwała licytacyjna lub w cale nie lub wcześnie z jakiegokolwiekbądź powodu doręczoną być nie mogła, kuratorem w osobie Chaima Wolloch z Mikulinioc.

Mikulińce 6 października 1879.

(2389 1—3) **Edykt.**

L. 4221. C. k. sąd powiatowy w Mikulińcach ogłasza, że celem zaspokojenia wierzytelności masy spadkowej Schamy Awermanna w kwocie 23 zł. w. a. odbędzie się w sądzie tutejszym w dniach 26 kwietnia, 24 maja, i 14 czerwca 1880, o godzinie 9 z rana przymusowa licytacya realności nietabularnej Tomka Michałków pod Nr. kon. 76 w Suszczynie, na pierwszych dwu terminach tylko za cenę wywołania lub wyższą, na trzecim terminie za jakąkolwiek cenę.

Cena wywołania wynosi 250 zł. wadyum 25 zł. w. a.

Bliższe warunki licytacyi i protokoły zastawniczego opisania i oszacowania przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Mikulińce 4 października 1879.

(2423 1—3) **Edykt.**

L. 7218. C k. sąd powiatowy w Uhnowie podaje niniejszem do publicznej wiadomości, że na zaspokojenie sumy 576 zł. w. a. z pn. przymusowa sprzedaż realności pod Nr. kons 711 subr. 283 w Uhnowie położonej, dłużnika Onufrego i Zofii Skrypczuków własnej, w tutejszym c. k. sądzie w drodze publicznej licytacyi na rzecz c. k. uprz. Zakładu kredytowego włościańskiego dnia 26 kwietnia, 24 maja, i dnia 24 czerwca 1880, każdym razem o godzinie 10 przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę wywołania 1200 zł. w. a. lub wyżej tejże, zaś na trzecim terminie także i niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 10% ceny szacunkowej.

Resztę warunków tudzież akt opisania i oszacowania realności przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Uhnów dnia 2 stycznia 1880.

(2353 1—3) **Edykt.**

L. 50654. C. k. sąd krajowy we Lwowie uwiadamia niniejszem nieznanego z miejsca pobytu Ludwika Pleschera a względnie jego z życia i miejca pobytu niewiadomomych spadkobierców, że na wezwanie c. k. sądu obwodowego w Przemyślu z dnia 9 kwietnia 1879 l. 3149 polecono Tabuli krajowej by prawa zastawu dla należytości skarbowej w kwocie 381 złr. z 5 prc. od dnia 21 kwietnia 1872 do 30 kwietnia 1876 a 6 prc. od dnia 1 maja 1876 aż do dnia zapłaty bieżącemi, tudzież kosztów egzekucyjnych w ilości 8 złr. 11 ct. w. a. przyznanych w stanie biernym sum 36400 złr. i 6800 złr. wedle Dom 498 p. 30 n. 70 on. na dobrach Mikow z przyl. dla Ludwika Pleschera hipotekowanych odnośnie do prenotacyi wedle Inst 1176 p. 174 n. 2 on. już uskutecznionej w drodze egzekucyi na rzecz wysokiego skarbu zaintabulowała, że celem doręczenia powyższej uchwały niewiadomem z miejssa pobytu Ludwikowi Plescherowi a względnie jego z miejsca pobytu i zamieszkania niewiadomym spadkobiercom ustanowiono dla nich kuratorem adwokata Dr. Raresa z substytucyą adwokata Dr. Berliwera, oraz wzywa ich aby wspomnionemu kuratorowi wrazie gdyby im przeciw powyższej intabulacyi jakie środki prawne służyły, takowych udzielili lub sądowi innego zastępcę wskazali o ile że wrazie przeciwnym skutki niekorzystne sami sobie przypisać będą musieli.

Lwów dnia 8 listopada 1879.

(2378 1—3) **Ogłoszenie.**

L. 333. Prezydent ck. wyższego sądu krajowego we Lwowie mianował dla drugiej kadencyi posiedzeń sądów przysięgłych na rok 1880 przy c. k. sądzie obwodowym w Kołomyi na dniu 7 czerwca 1880 o godzinie 9 rano rozpoczynających się, Prezydenta c. k. sądu obwodowego Władysława Przysieckiego przewodniczym sądu przysięgłych a zastępcami przewodniczącego redców sądu Henryka Jakubowskiego, Władysława Kaweckiego, Juliana Bochyńskiego i Franciszka Barańskiego.

Z Prezydyum c. k. sądu obwodowego
Kołomyja dnia 1 kwietnia 1880.

(2380 1—3) **Ogłoszenie.**

L. 807. C. k. sąd obwodowy w Tarnopolu rozpisuje egzekucyjną publiczną sprzedaż kaucyi notaryalnej w kwocie 1050 złr. w. a. w stanie biernym realności pod l. 957 w Tarnopolu położonej, p. Dr· Leona Kuźmińskiego własnej Dom 15 pag. 42 n. 32 on. na rzecz Mikołaja Telichowskiego zaintabulowanej ku zaspokojeniu wierzytelności Emanuela Tabory w kwocie 100# z pn. w terminach na dzień 13 kwietnia, 11 maja i na dniu 8 czerwca 1880 każdym razem o godzinie 10 rano wyznaczonych.

Cena wywołania 1050 złr. w. a.

Wadyum 105 złr. w. a.

Resztę warunków licytacyjnych jakoteż ekstrakt tabularny przejrzeć można w tusądowej registraturze.

O tem uwiadamia się wszystkich wierzycieli hipotecznych ustanawiając dla niewiadomych z życia i miejsca pobytu Maryi z Torosiewiczów Zerygiewiczowej, Antoniego Teodorowicza, Filipiny Teodorowiczowej i Kajetana Teodorowicza, tudzież dla wierzycieli hipotecznych, którzyby po 25 października 1879 do tabuli weszli, lub którymby obecna albo też dalsze uchwały dla jakiejkolwiek przyczyny doręczone być nie mogły, kuratora w osobie p. adw. Dr. Glogiera z zastępstwem p. adw. Dra. Horowitza.

Tarnopol dnia 26 stycznia 1880.

(2391 1—3) **Edykt.**

L. 7618. C. k. sąd pow. Wojnicki ogłasza iż celem zaspokojenia sumy 183 złr. 1 ct. z pn. zakładowi kredytowemu włościańskiemu we Lwowie należnej przeprowadzi w dniach 19 kwietnia, 24 maja i 21 czerwca b. r. każdym razem o godzinie 10 z rana w gmachu sądowym publiczną przymusową sprzedaż gospodarstwa włościańskiego pod l. 19 w Wielkiejwsi położonego dłużnika Kaspra Kurasia własnego ciała tabularnego niestanowiącego.

Cenę wywołania stanowi 500 złr.

Zakład wynosi 50 złr.

Reszta warunków jest w registraturze do przejrzenia.

Wojnicz dnia 31 stycznia 1880.

(2417 1—3) **Edykt.**

L. 837. Dnia 22 kwietnia, 10 maja i 21 czerwca 1880 o 10 rano odbędzie się w tutejszym sądzie publiczna sprzedaż gospodarstwa gruntowego lk. 88 w Krynicy Wania Krynickiego własnego na zaspokojenie pretensyi Hani Pyrz 144 złr. 60 ct.

Cena szacunkowa 1457 złr.

Wadyum 140 złr.

Resztę warunków w registraturze sądowej.

C. k. sąd powiatowy
Krynica 26 marca 1880.

(2392 1—3) **Edykt.**

L. 7619. C. k. sąd powiatowy Wojnicki ogłasza, iż celem zaspokojenia sumy 89 złr. 19 ct. w. a. z pn. zakładowi kredytowemu włościańskiemu we Lwowie należnej przeprowadzi w dniach 19 kwietnia 24 maja i 21 czerwca b. r. każdym razem o godzinie 10tej z rana publiczną przymusową sprzedaż gospodarstwa włościańskiego pod l. 111 w Złoty położonego dłużników Walentego i Marynny Musiałów własnego ciała tabularnego niestanowiącego.

Cenę wywołania stanowi się na 150 złr. w. a.

Zakład na 15 złr. w. a.

Reszta warunków jest w registraturze do przejrzenia.

Wojnicz 31 stycznia 1880.

(2420 1—3) **Obwieszczenie.**

L. 915. C. k. sąd powiatowy w Przemyślanach podaje do wiadomości, że celem zaspokojenia sumy 100 zł. a względnie resztującej kwoty 70 zł. 2 ct. w. a z pn. przymusowa sprzedaż realności pod l. 38 rep. 19 w Uniowie położonej, do nieobjętej masy spadkowej Josla Königsberga należącej ciała tabularnego niestanowiący w tutejszym sądzie w drodze publicznej licytacyi, na rzecz c. k. uprzyw. galic. Zakładu kredyt. włościańskiego dnia 29 kwietnia, 31 maja, i 30 czerwca 1880 każdym razem o godzinie 11 przed południem z tem przedsięwziętą zostanie, że na pierwszych dwóch terminach realność ta tylko za cenę szacunkową 200 zł. lub wyżej takowej, zaś na trzecim terminie także niżej ceny szacunkowej sprzedaną zostanie.

Wadyum wynosi 20 zł. w. a.

Resztę warunków licytacyjnych tudzież akt opisania i oszacowania realności tej przejrzeć można w tutejszej registraturze.

Przemyślany 29 lutego 1880.

(2414 1—3) **Edykt.**

L. 1302. C. k. sąd obwodowy w Przemyślu uwiadamia masę spadkową i spadkobierców ś. p. Ignacego Truskulawskiego z nazwiska, życia i miejsca pobytu nieznanych, że przeciw nim o wykreślenie prawa zastawu sumy 11350 zł. 11 ct. zaintabulowanej Dom. 86 p. 191 n. 43 on. w stanie biernym 5/18 części a względnie całych dóbr Niebieszczany, Ewelina Daukszowa, Franciszek Sleczkowski, Ludwika Bernacka i Adam Dauksza pozew wytoczyli; na co uchwałą z dnia dzisiejszego do l. 1302 pozwanym wniesienie pisemnej obrony do 90 dni polecono.

Oraz postanowił sąd dla tych pozwanych kuratora w osobie p. adw. Dr. Dolińskiego z zastępstwem p. adw. dr. Tarnawskiego i poleca pozwanym, ażeby co do swej obrony z kuratorem się porozumieli, lub innego pełnomocnika sądowi w czas przedstawili, inaczej skutki zaniedbania sami sobie przypisać będą musieli.

Przemyśl 4 lutego 1880.

(2382 1—3) **Edykt.**

L. 1442. C. k. sąd powiatowy miejs. deleg. w Przemyślu ogłasza, iż Wojciecha Kopisza gospodarza z Orzechowic marnotrawcą się uznaje.

Przemyśl 13 marca 1880.

(2410 1—3) **Edykt.**

L. 836. Celem zaspokojenia należytości Eliasza Wolfa w kwocie 50 złr. z przynależytościami odbędzie się w tutejszym sądzie w dniach 20 maja i 24 czerwca 1880 o godzinie 10 rana publiczna przymusowa sprzedaż gospodarstwa pod l. 63 w Muszynce dłużnika Wania Kostyszaka własnego.

Cena szacunkowa 630 złr.

Wadyum 60 złr.

Reszta warunków w sądzie.

Krynica dnia 27 marca 1880.

(2403) **Edykt.** L. 7014.

C. k. sąd powiatowy w Busku uznaje Iwana Romaniszynego, z Milatyna starego za marnotrawcę i ustanawia dla niego kuratora Iwana Cepucha z Milatyna starego.

Z c. k. sądu powiatowego
Busk 15 listopada 1879.

(2402) **Edykt.**

L. 2318. Celem wyboru zawiadowcy masy krydalnej Mendła Adlersberga i zastępcy tegoż, jakoteż celem oznaczenia wynagrodzenia dla byłego tymczasowego zawiadowcy Krystyna Schindlera wyznaczam termin na 15 kwietnia 1880 o godzinie 9tej przed południem na który zgłoszonych wierzycieli wzywam.

Bolechów 31 marca 1880.

Komisarz konkursowy
Schaeffer.

(2390) **Ogłoszenie**

L. 2044. C. k. sąd powiatowy zawiadamia, iż dochodzenia miejscowe celem założenia księgi gruntowej dla gminy Hermanowa dnia 16 kwietnia 1880 rozpoczyna.

Każdy, kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania, może się zgłosić i wszystko przytoczyć, co dla wyjaśnienia lub poparcia praw swych za stosowne uzna.

Tyczyn 30 marca 1880.

(2379) **Obwieszczenie.**

L. 2245. C. k. komisya hipoteczna przy Prezydyum c. k. sądu obwodowego Samborskiego zawiadamia, że arkusze posiadania wraz z aktami dotyczącemi założenia nowej księgi gruntowej dla gminy katastralnej Chlewiska złożone zostały w tutejszym c. k. sądzie powiatowym miej. deleg. do powszechnego przejrzenia.

Zarzuty przeciw prawdziwości arkuszów posiadania wnoszone być mogą ustnie lub pisemnie przed komisyą hipoteczną w Samborze do dnia 19 kwietnia 1880, w którym to dniu wrazie wniesienia zarzutów usadnionych dalsze dochodzenia przeprowadzone będą.

Sambor 31 marca 1880.

(2381) **Ogłoszenie.**

L. 4238. C. k. sąd powiatowy miejsko deleg. w Przemyślu oznajmia, że dochodzenia, celem założenia księgi hipotecznej dla gminy katastralnej Drohojów na miejscu w Drohojowie dnia 12 kwietnia 1880 rozpocznie.

Bliższe szczegóły zawierają ogłoszenia w urzędach gminnych.

Przemyśl dnia 27 marca 1880.

(2376) **Ogłoszenie.**

L. 2236. Dochodzenia miejscowe dla założenia ksiąg gruntowych w gminie katastralnej Pomonięta rozpoczyna się dnia 14 kwietnia 1880.

Każdy interesowany ma zgłosić się i wszystko przytoczyć, co dla obrony praw swych uzna za stosowne.

Sąd powiatowy.
Rohatyn 30 marca 1880.

(2421) **Ogłoszenie.**

L. 2305. Komisya hipoteczna c. k. sądu powiatowego w Sanoku ogłasza, że dochodzenia miejscowe, celem założenia ksiąg gruntowych w gminie katastralnej Pakoszówka z dniem 12 kwietnia 1880 rozpoczyna.

Każdy, mający interes w zbadaniu stosunków własności i posiadania, może się zgłosić i wszystko przytoczyć, cokolwiek dla wyjaśnienia lub ochrony praw swoich za stosowne uzna.

Sanok dnia 1 kwietnia 1880.

(2419) **Obwieszczenie.**

L. 1208. C. k. sąd powiatowy w Łące ogłasza, iż dochodzenia miejscowe, celem założenia nowej księgi gruntowej dla gminy katastralnej Łąka na dniu 23 kwietnia 1880 rozpoczyna.

Każdy kto ma interes prawny w zbadaniu stosunków posiadania, może się zgłosić i wszystko przytoczyć, co dla wyjaśnienia lub ochrony swych praw za stosowne uzna.

Łąka 2 kwietnia 1880.

(2373 2—3) L. 2962/pr.

Ogłoszenie konkursu.

Celem obsadzenia posady kancelisty w randze XI klasy z systemizowanemi dla tejże poborami przy Lwowskiej c. k. Dyrekcyi Policyi rozpisuje się niniejszem konkurs do końca kwietnia 1880 r.

Ubiegający się o tę posadę winni wnieść swoje podania zaopatrzone w dowody kwalifikacyjne i znajomości języków krajowych w powyższym terminie we właściwej drodze służbowej do Prezydyum c. k. Dyrekcyi Policyi we Lwowie.

Posada ta, jeżeli ubiegać się o takową nie będą kanceliści powiatowi przydzieleni do służby przy Starostwach lub ukwalifikowani kwiescenci, nadaną będzie w myśl ustawy z dnia 19 kwietnia 1872 (l. 60 dz. pr. p.) zaopatrzonemu w przepisany certyfikat i ukwalifikowanemu zresztą podoficerowi.

Z Prezydyum c. k. Namiestnictwa.

We Lwowie dnia 1 kwietnia 1880.

(2366 2—3) **Edykt.**

L. 8564. Na terminach 27 kwietnia, 26 maja, i 23 czerwca 1880 o 10 godź. rano odbędzie się w tutejszym sądzie przymusowa sprzedaż licytacyjna $^1/_4$ części realności i gruntu pod Nr. 9 w Czerczyku położonej, ciała tabularnego niestanowiącej, celem zaspokojenia wierzytelności Elki Apisdorf w kwocie 20 zł. w. a. z pn.

Cena wywołania jest wartość szacunkowa w kwocie 145 zł.

Zakład 25 zł. w. a.

Na trzecim terminie realność ta także niżej ceny wywołania sprzedaną zostanie.

Dalsze warunki licytacyjne jako też akt opisania i oszacowania można przejrzeć w registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Jaworów dnia 10 lutego 1880.

(2368 2—3) L. 6805.

Ogłoszenie licytacyi.

C. k. sąd powiatowy ogłasza, iż celem zaspokojenia kwoty 150 zł. odbędzie się na rzecz Michała Bednarza publiczna sprzedaż polany „Klisiowki“ z przyległemi krzakami i łąki Besiowki do Michała Szlachty w Ujsołach należących, dnia 22 kwietnia, 19 maja i 17 czerwca 1880 każdym razem o godzinie 10 rano w biurze sędziego powiatowego w Milówce.

Cena wywołania wynosi 260 zł.

Wadyum 78 zł.

Milówka 7 stycznia 1880.

(2369 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 7418. C. k. sąd powiatowy Tłumacz podaje do wiadomości, że na żądanie Meschulima Sterna i na rzecz tegoż celem ściągnięcia sumy 13 zł. a. w. z pn. odbędzie się publiczna licytacya realności pod l. 342 w Jezierzanach położonej ciała tabularnego niestanowiącej Antoniego Krajewskiego własnej w dniach 15 kwietnia, 18 maja, 15 czerwca 1880 każdym razem o godz. 10 rano w sądzie tutejszym a to w dwóch pierwszych terminach za lub wyżej ceny szaunkowej przy trzecim zaś i poniżej takowej.

Cena szacunkowa wynosi 50 zł.

Wadyum 5 zł.

Resztę warunków przejrzeć można w tut sąd. registraturze.

Tłumacz 5 grudnia 1879.

(2367 2—3) **Edykt.**

L. 3168. C. k. sąd powiatowy w Kossowie podaje do ogólnej wiadomości, że w dniu 3 czerwca 1880, 8 lipca 1880 i 6 sierpnia 1880 zawsze o godzinie 10 przed południem odbędzie się tu pomusowa sprzedaż realności w Kossowie pod l. k. 193 i 194 położonej a to w dwóch pierwszych terminach tylko za cenę szacunkową w kwocie 6710 zł. lub wyżej tejże przy 3cim i niżej takowej zawsze jednak za poprzedniem złożeniem wadyum do rąk komisyi licytacyjnej w kwocie 671 zł.

Resztę warunków i akt oszacowania można w tut. sąd. przejrzeć registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Kossów 16 marca 1880.

(2364 2—3) **Ogłoszenie.**

L. 2534. Podaje się do publicznej wiadomości, że Pańko Didycki z Narajowa został uznany marnotrawcą z ustanowieniem kuratora w osobie Stefana Didyckiego.

C. k. sąd powiatowy

Brzeżany 19 marca 1880.

(2363 2—3) **Ogłoszenie.**

L. 9583. W celu zaspokojenia przez Dawida Friedmana przeciw Hryniowi Maksymec wywalczonej kwoty 100 złr. z pn. odbędzie się w tutejszym sądzie publiczna sprzedaż realności pod l. k. 125/5 w Horocholnie położona ciała tabularnego niestanowiąca w dniach 7 maja, 4 czerwca i 2 lipca 1880 każdym razem o godzinie 10 przed południem.

Cena szacunkowa 372 złr.

Wadyum 37 złr. 20 ct.

C. k. sąd powiatowy

Bohorodczany dnia 13 stycznia 1879.

(2352 2—3) **Edykt.**

L. 1781. Złoczowski c. k. sąd obwodowy rozpisuje celem zaspokojenia należnych c. k. uprzyw. galic. akc. bankowi hipotecznemu we Lwowie sum 833 złr. 75 ct., 833 75 ct., 833 złr. 75 ct., 833 złr. 75 ct. i 22468 złr. 78 ct. w. a. z pn. publiczną przymusową sprzedaż dóbr Mełna w powiecie Rohatyńskim położonych, wedle Domin. 446 pag. 194 n. 20 haer. i pag. 196 n. 22 haer. masy spadkowej Kornela Milewskiego własnych pod ułatwionemi warunkami licytacyjnemi w jednym terminie dnia 12 maja 1880 o godzinie 10 przed południem w tymże sądzie odbyć się mającym.

1. Cenę wywołania stanowi kwota 47500 złr. w. a.

W terminie powyższym dobra te sprzedane będą także niżej ceny wywołania za jakąkolwiekbądź cenę.

2. Wadyum wynosi 2375 złr. w. a. i składane być ma bądź w gotowiźnie lub w książeczkach galic. kasy oszczędności, lub w galic. obligacyach indemnizacyjnych, lub w obligacyach długu państwa, albo też w listach zastawnych galic. Towarzystwa kredytowego ziemskiego, c. k. uprzyw. galic. akcyjnego banku hipotecznego lub c. k. uprz. austro-węgierskiego banku według ostatniego tychże kursu do rąk komisyi licytacyjnej.

Reszta warunków licytacyjnych przejrzaną być może w tusądowej registraturze.

O rozpisaniu tej licytacyi uwiadamia się obiedwie strony, tudzież wiadomych wierzycieli hipotecznych bezpośrednio — zaś niewiadomych właścicieli prawa, dla których obowiązek ponoszenia ciężarów gruntowych jak Dom. 182 pag. 460 n. 76 on. jest intabulowany i wierzycieli, którzyby po dn. 15 sierpnia 1879 do tabuli dóbr Mełna weszli lub którymby uchwała licytacyjna lub jaka dalsza w tej sprawie wyjść mająca z jakiegobądź powodu albo wcześnie albo wcale nie mogła być doręczoną do rąk kuratora adw. Dra. Wesołowskiego i przez edykt niniejszy.

Złoczów dnia 13 marca 1880.

(2357 2—3) L. 767.

Konkurs

celem obsadzenia przy c. k. sądzie obwodowym w Tarnowie opróżnionej ewentualnie przy innym trybunale I instacyi opróżnić się mogącej posady radcy sądu krajowego w VII klasie rangi.

Ubiegający się o tę posadę mają swe podania w 14 dniach od dnia trzeciego umieszczenia niniejszego ogłoszenia w gazecie Wiedeńskiej licząc, w przepisanej drodze do prezydyum c. k. sądu obwodowego w Tarnowie wnieść.

w Tarnowie 1 kwietnia 1880.

(2393 2—3) **Edykt.**

L. 504. C. k. sąd powiatowy miejsko-delegowany w sprawach cywilnych dla miasta i przedmieść Lwowa, zawiadamia z życia i miejsca pobytu niewiadomych, Leopolda, Wilhelma i Karola Bucheltów ażeby w przeciągu roku od dnia ogłoszenia niniejszego edyktu zgłosili się i wnieśli oświadczenie do spadku po zmarłej Gabryeli Buchelt w przeciwnym razie spadek z ustanowionym kuratorem adw. dr. Jekelesem pertraktowanym będzie.

Lwów dnia 6 marca 1880.

(2365 2—3) **Edykt.**

L. 1720. C. k. sąd powiatowy w Czortkowie wyznacza w sprawie egzekucyjnej c. k. uprzyw. galic. akcyjn. Banku hipotecznego we Lwowie, przeciw Senderowi Margulies pto 45 zł. 36 ct., 45 zł. 36 ct. i 659 zł. 51 ct. z pn., celem przeprowadzenia publicznej sprzedaży realności pod l. 111 w Czortkowie, Sendera Margulies własnej, trzy termina, to jest na dzień 11 maja, 1 czerwca i 22 czerwca 1880, zawsze o godzinie 9 rano, pod następującemi warunkami.

1. Licytacya ta odbędzie się ryczałtowo w wyżej oznaczonych trzech terminach, na których ta realność jednakowo niżej ceny wywołania sprzedaną nie będzie.

2. Cenę wywołania stanowi wartość tejże realności przy udzieleniu pożyczki bankowej przyjęta, w sumie 4194 zł. w. a.

3. Wadyum wynosi 10 proc., to jest 420 zł. w. a.

4: Gdyby w mowie będąca realność w powyższych terminach za cenę wywołania lub wyżej tej ceny sprzedaną nie została, natenczas dla ułożenia ułatwiających warunków wyznacza się termin sądowy na dzień 24 czerwca 1880 o godzinie 9 przed południem z tem oznaimieniem, iż niestawający na terminie wierzyciele hipoteczni jako do większości głosów stawających przystępujący uważani będą.

5. Wyciąg hipoteczny rzeczonej realności w tutejszo sądowej registraturze przejrzeć lub odpisać można.

O tem uwiadamia się c. k. uprz. gal. akcyjny Bank hipoteczny we Lwowie, Sendera Margulies, c. k. urząd podatkowy w Czortkowie, c. k. Prokuratoryę skarbu, wysokie c. k. Namiestnictwo i wszystkich wierzycieli, którymby uchwała niniejsza nie mogła być doręczoną, lub którzy po wystawieniu wyciągu tabularnego prawa zastawu uzyskali, na ręce kuratora adwokata Dra Czaczkowskiego.

Czortków 6 marca 1880.

(2360 2—3) **Obwieszczenie.**

L. 13848. Złoczowski c. k. miejsko delegowany sąd powiatowy podaje do publicznej wiadomości, że w zabudowaniu sądowem odbędzie się przymusowy przetarg realności pod l. 25 w Sasowicu położonej ciała tabularnego nie stanowiącej Prokopa Dubań własnej na rzecz Taćki Maceluch celem zaspokojenia sumy 475 zł. 20 ct. z pn. a to na dniu 28 maja 1880 dnia 30 czerwca 1880 tylko powyżej lub za cenę szacunkową w kwocie 1130 zł. a. w. zaś na dniu 28 lipca 1880 i poniżej tejże każdym razem o godzinie 10 z rana pod warunkami, które w tutejszosądowej registraturze przejrzane być mogą tudzież, iż w razie gdyby wierzyciele nie chcieli przyjąć przed przewidzianem wypowiedzeniem wierzytelności kupiciel jest winien długi te o ile cena kupna takowe pokrywa przyjąć.

Wadyum wynosi 10 prc. ceny szacunkowej.

Złoczów dnia 30 grudnia 1879.

(2355 2—3) **Edykt.**

L. 1481. C. k. sąd obwodowy w Stanisławowie zawiadamia, że w celu zaspokojenia sumy 29.368 zł. 85 ct. a. w. z p. n. na rzecz banku hipotecznego we Lwowie, odbędzie się przymusowa publiczna sprzedaż dóbr Przebyłowa Mojżesza Lautmana własnych, ciało tabularne stanowiących przy 3 terminach to jest dnia 12 maja 1880 dnia 26 maja 1880 i dnia 9 czerwca 1880 o 10 godzinie przed południem, przy których dobra te tylko za lub wyżej ceny wartościowej 90.000 zł. sprzedane będą w przeciwnym zaś razie ustanawia się do ułożenia ułatwiających warunków termin na 9 czerwca 1880 o 3ciej po południu.

Zakład wynosi 10 prc.

Resztę warunków i wyciąg tabularny przejrzeć można w tu sądowej registraturze.

Kuratorem niewiadomych wierzycieli jest adwokat Szydłowski a jego zastępcą adwokat Eminowicz.

Stanisławów 28 lutego 1880.

(2370 2—3) **Edykt.**

L. 12114. Lwowski c. k. sąd krajowy jako handlowy zawiadamia niewiadomego z miejsca pobytu Adolfa Kindlera, że w sprawie firmy Tugendhat & Weiner przeciw niemu pcto 221 zł. 20 kr. z pn. celem doręczenia mu tus. wyroku z dnia 3 stycznia 1880 l. 58850 ustanowiono dlań p. adw. Dr. Raresa kuratorem zaś p. adw. Dr. Standa tegoż zastępcą, zaczem wzywa się tegoż Adolfa Kindlera, aby ustanowionemu kuratorowi wcześnie należytą informacyę udzielił lub też innego zastępcę sobie obrał, gdyż inaczej z zaniechania tego wyniknąć mogące złe skutki sam sobie przypisać będzie musiał.

Lwów 27 marca 1880.

(2340 3—3) **Ogłoszenie.**

L. 519. C. k. sąd powiatowy w Szczercu uwiadamia odnośnie do obwieszczeń z dnia 8 października 1879 l. 7212 w numerach 264 265 266 Gazety Lwowskiej z roku 1879 ogłoszonych, że do przymusowej licytacyi realności pod l. 16 w Reichenbach w starostwie Lwowskiem położonej Jakóba i Katarzyny Schweitzerów własnej, na zaspokojenie pretensyi c. k. uprzyw. galic. akc. Banku hipotecznego we Lwowie mianowicie 3 rat po 50 zł. 60 ct. i reszty kapitału 1017 zł. 62 ct. wyznacza się nowy termin na dzień 26 maja 1880 o godzinie 10 rano, na którym ta realność za jakąkolwiek cenę za złożeniem zniżonego wadyum 209 zł. w tusąd. kancelaryi sprzedaną zostanie.

Dalsze warunki przejrzeć można w tusądowej registraturze.

Szczerzec 29 lutego 1880.

(2344 3—3) **Edykt.**

L. 11286. C. k. sąd krajowy w Lwowie wzywa posiadaczy rzekomo zaginionych półrocznych kuponów od listów zastawnych galicyjskiego Towarzystwa kredytowego ziemskiego we Lwowie a mianowicie od 4/100 listu zastawnego Serya IV. Nr. 5212 od 5 $^1/_{100}$ listów zastawnych Serya IV Nr. 535, Serya V. Nr. 1016, 1646, 4127, 4856, 4857 i od 5/100 okresowych listów zastawnych Serya V Nr. 184, 199 i 4280, które to kupony wszystkie płatne były 31 grudnia 1879, aby te kupony, w ciągu jednego roku sześciu tygodni i trzech dni sądowi przedłożyli, gdyż inaczej takowe za umorzone uznane zostaną.

Lwów dnia 27 marca 1880.

(2349 3—3) **Konkurs**

L. 6370 na posadę c. k. ekspedyenta pocztowego w Morszynie w starostwie Stryjskiem za kontraktem służbowym i kaucyą w kwocie 200 zł. z poborami rocznemi płacy 150 zł. ryczałtu kancelaryjnego 40 zł. i dodatku na czynsz najmu mieszkania 60 zł. a oprócz tego używanie bezpłatne lokalu na kancelaryę w dworcu kolejowym.

Podania należy wnieść w przeciągu czterech tygodni do c. k. Dyrekcyi poczt we Lwowie.

Lwów dnia 31 marca 188.

(2336 3—3) **Edykt.**

L. 7279. W sprawie egzekucyjnej Lazara Herbsta przeciw Sebastyanowi Birkowskiemu pto 16 zł. 30 kr. z pn. rozpisuje się publiczna przymusowa sprzedaż wschodniej części realności gruntowej „Lony“ zwanej w Wolicy ługowej położonej, ciała tabularnego, niestanowiącej, w trzech terminach w dniu 31 maja, w dniu 5 lipca i w dniu 9 sierpnia każdym razem o godzinie 10 przed południem z tem nadmienieniem, że na pierwszych dwóch terminach realność wyżej ceny szacunkowej na trzecim zaś terminie także niżej ceny szacunkowej sprzedana będzie.

Cena wywołania stanowi cena szacunkowa 280 zł. zakład stanowi 28 zł.

Resztę warunków w aktach w tutejszosądowej registraturze przechowanych przejrzeć można.

C. k. sąd powiatowy.

Ropczyce dnia 15 marca 1880.

(2319 3—3) **Edykt.**

L. 5840. C. k. sąd powiatowy w Dąbrowie ogłasza, iż celem zaspokojenia należytości Wys. Skarbu w kwocie 101 zł. 85 kr. w. a. z pn. odbędzie się w tutejszym sądzie publiczna sprzedaż realności pod Nr. 40 w Podkościelu położonej, do Honoraty Matejewiczowej względnie ut. Nr. 6 haer. do tejże córek Maryanny i Antoniny Matejewiczów tudzież ut. Nr. 7 haer. do Jana i Maryanny Satków należącej w dniu 7 kwietnia, 5 maja i 3 czerwca 1880 każdym razem o 9 godzinie z rana pod następującemi warunkami:

1. cena wywołania 760 zł. w. a.
2. wadyum 76 zł. w. a.
3. realność powyższa zostanie sprzedaną na pomienionych 3 terminach za lub wyżej ceny wywołania, w razie zaś nieuzyskania takiej ceny kupna 4ty termin licytacyjny po przesłuchoniu stron wyznaczonym zostanie.
4. Resztę warunków, wyciąg hipoteczny i akt oszacowania przejrzeć można w t. s. registraturze.

C. k. sąd powiatowy.

Dąbrowa dnia 23 lutego 1880.

(2343 3—3) **Edykt.**

L. 13705. C. k. sąd krajowy we Lwowie niniejszym edyktem wiadomo czyni Olimpii z Soleckich Kunde i jej prawonabywcom, iż Leokadya Seja przeciw nim o wykreślenie ze stanu biernego połowy dóbr Brusno nowe i Deutschbach sumy 175 złr. w. a. z pn. tamże ut Dom. 394 pag 320 n. 7 on. i Dom 394 pag. 331 n. 92 on. intabulowanej, pod dniem 23 marca 1880 do l. 13705 pozew wniosła i o pomoc sądową prosiła.

Gdy miejsce pobytu pozwanych Olimpii z Soleckich Kunde i jej prawonabywców niewiadome jest, ustanowił sąd krajowy na żądanie powódki do zastępowania ich i na ich koszt i niebezpieczeństwo tutejszego adw. Dr. Siterskiego z zastępstwem adw. Dr. Szwedzickiego kuratorem, z którym niniejsza sprawa wedle ustawy sądowej dla Galicyi przepisanej, przeprowadzoną będzie, i któremu pozew ten, celem wniesienia do dni 90 obrony udzielonym zostaje.

Niniejszym więc edyktem wzywa się zapozwanych, aby w należytym czasie osobiście stanęli, lub potrzebne tytuły prawne ustanowionemu zastępcy udzielili, lub innego zastępcę wybrali i sądowi oznajmili, słowem stosownych do obrony środków użyli, gdyż wynikające z zaniedbania skutki sami sobie przypisać będą musieli.

Lwów dnia 27 marca 1880.

(2317 3—3) **Edykt.**

L. 1727. C. k. sąd obwodowy w Tarnowie wyznacza do przeprowadzenia egzekucyjnej sprzedaży dóbr Żurowa, w powiecie Brzosteckim położonych, dłużnika p. Aleksandra Rodeckiego własnych dozwolonej uchwałą c. k. sądu krajowego we Lwowie z dnia 5 kwietnia 1879 l. 13726 celem zaspokojenia wierzytelności c. k. uprzyw. gal. akcyjnego Banku hipotecznego we Lwowie w kwocie 12801 złr. 29 ct. z 7 prc. odsetkami od dnia 26 października 1876 i kosztami egzekucyjnemi w kwocie 21 złr. 66 ct. w. a. po odtrąceniu jednak kwoty 123 złr. 67 ct. w. a. na rachunek tej pretensyi zapłaconej, termin na dzień 24 maja 1880 o godzinie 10 przed południem na którym dobra rzeczone także poniżej ceny szacunkowej przy udzieleniu pożyczki bankowej w kwocie 26240 złr. — przyjętej, za jakąbądź cenę najwięcej ofiarującemu sprzedane zostaną.

Wadyum złożyć się mające wynosi 1312 złr. w. a.

Resztę warunków licytacyjnych i wyciąg hipoteczny przejrzeć można w registraturze sądowej.

O tem otrzymują zawiadomienie obydwie strony, c. k. główny urząd podatkowy w Pilznie, c. k. prokuratorya skarbu we Lwowie, wszysey wierzyciele hipoteczni, a w szczególności nieobjęta masa Ozyasza Lejby Horowitza i ci wierzyciele, którzyby po dniu 10 marca 1879 do hipoteki rzeczonych dóbr weszli, lub którymby jakakolwiek uchwała w tej sprawie z jakiegobądź powodu doręczoną być nie mogła, do rąk kuratora w osobie adwokata dra Tokarza ustanowionego, tudzież przez edykt, którego ogłoszenie równocześnie zarządzonem zostaje.

W Tarnowie dnia 26 lutego 1880.

(2342 3—3) **Edykt.**

L. 52552. C. k. sąd krajowy we Lwowie niniejszym edyktem wiadomo czyni p. Franciszkowi hr. Komorowskiemu, iż na prośbę spadkobierców po Abrahamie Penzias uchwałą z dnia 16 sierpnia 1879 l. 37133 dozwoloną została, celem ściągnięcia sumy 6000 zł. a. w. z skryptu z dnia 16 lutego 1876 dłużnej z pn. intabulacya egzekucyjnego prawa zastawu dla sumy 6000 zł. z pn. w stanie biernym resztującej ceny kupna 90528 zł. 39 ct. na dobrach Łuczyce i Bujawa intabulowanej na rzecz rzeczonych spadkobierców po Abrahamie Penzias.

Ponieważ miejsce pobytu p. Franciszka hr. Komorowskiego nie jest wiadome, ustanowił c. k. sąd krajowy do zastępywania jego na jego koszt i niebezpieczeństwo adw. Dr. Skowrońskiego z substytucyą adw. Dr. Siterskiego kuratorem, z którym sprawa ta wedle ustawy sądowej dla Galicyi przepisanej przeprowadzoną będzie, i któremu wydaną w tej sprawie uchwałę z dnia 16 sierpnia 1879 l. 37133 się doręcza.

Niniejszym więc edyktem wzywa się p. Franciszka hr. Komorowskiego, aby kuratorowi stosownych do obrony środków użył, gdyż wynikające z zaniedbania skutki sam sobie przypisać będzie musiał.

Lwów dnia 15 listopada 1879.

(2306 3—3) **Edykt.**

L. 11844. C. k. sąd powiatowy w Leżajsku oznajmia, że dnia 14 maja, 15 czerwca i 3 sierpnia 1880 każdym razem o godzinie 10 rano odbędzie przymusową sprzedaż realności pod lk. 154 w Kuryłówce położonej na 800 złr. w. a. oszacowanej.

Zakład wynosi 80 złr.

Warunki licytacyjne i odnośne akta złożone w sądzie do przejrzenia.

Leżajsk dnia 8 grudnia 1879.

(2296 3—3) **Edykt.**

L. 2693. Dla Tomy Wasyłyszyn z Markowiec uchwałą c. k. sądu obwodowego w Stanisławowie z dnia 21 lutego 1880 l. 1967 za marnotrawcę uznanego ustanawia się kuratordm Fedora Kostiuka z Markowiec.

Z c. k. sądu powiatowego
Tyśmienica 29 marca 1880.

(2311 3—3) L. 3321.

Ogłoszenie konkursu.

Niniejszem ogłasza się konkurs na posadę nauczyciela filologii klasycznej i języka polskiego w c. k. gimnazyum św. Anny w Krakowie.

Do posady tej przywiązana płaca 1000 zł. i dodatek aktywalny 300 zł.

Kandydaci, ubiegający się o tę posadę winni wnieść podania, zaopatrzone w dokumenta służby i kwalifikacyi nauczycielskiej za pośrednictwem przełożonej Dyrekcyi do Prezydyum Rady szkolnej krajowej, najpóźniej do końca kwietnia b. r.

Z Rady szkolnej krajowej
Lwów, dnia 27 marca 1880.

Doniesienia prywatne.

Książka polska z illustracyami **Grottgera**, książka francuska z illustracyami **Kaulbacha**, dawne i dobre olejne malowidło, złote i srebrne polskie monety i medale, są do nabycia u **Karola Piotrowskiego**, ulica Łyczakowska 13. 2396

Realność

15 minut od miasteczka powiatowego położona, składająca sie z 74 m. przeszło roli, 11 m. 325 s. sianożęci i stawiska, 4 m. 196 s. ogrodu koło domu i w stawisku, ma obszerny dom mieszkalny, stodołę, szopę, stajnię, wozownię drewutnię, karmniki, piwnicę, młyn wodny na 2 kamienie z chałupą, od 1873 do 1877 nowo pobudowane, jest każdego czasu do nabycia. —

Bliższa wiadomość **K. S.** poste restante **Lwów.** (2425 1—4)

SZEMATYSM

Królestwa Galicyi i Lodomeryi z Wielkiem księstw. Krakowskiem

na rok 1880

nabyć można po cenie **2 zł. 60 ct.** w Ekspedycyi

„Gazety Lwowskiej.“

Zamiejscowi zechcą przesłać **2 zł. 70 ct.** z których przypada 10 ct. na opakowanie i list frachtowy.

Szematyzm przesyłamy tylko za niszczeniem należytości z góry. Za pobraniem należytości nie przesyłamy Szematyzmu.

Zbiór najnowszych

USTAW administracyjnych

od roku 1876 do 1879

oraz

Rejestr chronologiczny

przepisów administracyjnych, od najdawniejszych lat aż do roku 1879 wraz z krótką treścią takowych, ułożony przez (2424)

M. Aleksandrowicza

c. k. komisarza powiatowego

wyjdzie wkrótce nakładem

E. WINIARZA we Lwowie.

BIURO Nauczycielskie Heleny Nowoleckiej

Kraków

ulica Gołębia - Niższa l. 183.

Powyższy Zakład, jako specyalny w swym rodzaju, załatwia zlecenia we względzie wyboru nauczycielek i nauczycieli, odpowiednio wykwalifikowanych, tak krajowej jak i zagranicznej edukacyi. Na żądanie dostarcza bony cudzoziemki, Francuzki i Niemki, które z gwarancyą strony moralnej, sprowadza z zagranicy, dla Królestwa, Cesarstwa i Galicyi. — Dla nauczycielek wyższych zdolności (które przyjmuje do zapisu) wakują posady korzystne.

Helena Nowolecka.
(2426 1—12)

WYROBY SPECYALNE

PARFUMERYA

AUX VIOLETTES DE PARME ED. PINAUD

(2176 1—6)

Mydło	AUX VIOLETTES DE PARME
Essencya dla chustek	AUX VIOLETTES DE PARME
Woda tualetowa	AUX VIOLETTES DE PARME
Pomada	AUX VIOLETTES DE PARME
Olejek	AUX VIOLETTES DE PARME
Puder ryżowy	AUX VIOLETTES DE PARME
Kosmetyk	AUX VIOLETTES DE PARME

37, *Boulevard de Strasbourg*, 37.

We Lwowie: w aptece P. Mikolascha i w magazynach Pp. Strzyżowskiego, Dzikowskiego, Jahla etc.

Emil

Woźniakowski

inżynier, konces. budowniczy i taksator sądowy,

zawiadamia niniejszem, iż z dniem 1go kwietnia 1880 zwinął swą czynność we Lwowie i stale zamieszkał **w Tarnopolu, w domu Wgo. Pana L. Garfeina w Rynku.**

Przyjmuje do wykonania wszelkie roboty w zakres budownictwa wchodzące, jako to: **murarskie, kamieniarskie, ciesielskie itp.**

Podejmuje się wypracowania projektów, planów i kosztorysów, jako też kierownictwa wszelkich budowli.

Na prowincyi przyjmuje budowę budynków gospodarskich, wodnych młynów, tartaków, szluz, budowę gorzelni i browarów, oraz wykonywa czynności techniczne jako to: pomiaru, parcelacyi gruntów i lasów.

Zamówienia przyjmuje w swem biurze pod wyż podanym adresem.

Tarnopol 1 kwietnia 1880.
(2397 1 2)

(3023 11—13)

MIGRENY I NEWRALGIE

GUARANA

GRIMAULT et Cie, Aptekarzy w Paryżu,

Jeden proszek rozpuszczony w łyżce wody ocukrzonej i zażyty, dostatecznym jest do uśmierzenia natychmiast najsilniejszego bolu głowy i migreny i do wyleczenia rznięcia żołądka i biegunki. Sprzedaje się w pudełkach zawierających dwanaście proszków.

Dla uniknienia fałszerstwa, żądać należy aby każdy proszek był opatrzony **podpisem Grimault et Comp.**

Dla uniknienia licznych fałszerstw i naśladownictwa, żądać aby stempel rządowy francuzki koloru niebieskiego stosownie do prawa z 26 Listopada 1873, **marka fabryczna** i podpis GRIMAULT et COMP. znajdowały się na jednej etykecie.

Dostać można w głównych aptekach w POLSCE i w AUSTRYI.

Dostać można we Lwowie w aptekach Pp. Mikolascha, Ruckera i Beisera.

Ogłoszenie przedsiębiorstwa.

Dla c. k. zakładu zdrojowego w Krynicy,
który od stacyi kolei Tarnowsko-Leluchowskiej 1 myryametr oddalony jest, potrzeba:

a) **Kotła parowego** z urządzeniem wraz z pompą do ciągnienia wody i około 30 metrów długich rur prowadzących parę do kadzi z borowiną i rezerwoaru z wodą
b) **Dwa duże rezerwoary na wodę** z grubej blachy żelaznej.
c) **Około 100 metrów** długości żelaznych rur do wodociągów.
d) **Około 108 metrów** długości miedzianych rur bocznych 0·035 met. światłości.
e) **Wanien dla** kąpiel z blachy cynkowej Nr. 16 sztuk 27.
f) **Wózków** nizkich do rozwożenia wanien z przygotowanemi kąpielami borowinowemi sztuk 60.

Dostawa i montowanie wyż poszczególnionych przedmiotów, i części składowych, wraz z wszelkiemi potrzebnemi uzupełnieniami, oddaną będzie w całości lub częściowo p. p. fachowym przedsiębiorcom w drodze ofert pisemnych przez podpisaną Dyrekcyę.

Warunki co do wypłaty, gwarancyi dostarczonych maszyn, jej części składowych i innych przyborów, oraz termin dostarczenia, objęte będę szczegółową umową.

Przy równej jakości żądanych przedmiotów, pierwszeństwo otrzyma oferta z najkrótszym terminem dostawy t. j. ta którą przedsiębiorca się zobowiąże, żądane przedmioty na miejscu najdalej do 25go czerwca 1880 ustawić i do użytku oddać.

Ubiegający się o niniejsze przedsiębiorstwo zechcą się zgłosić bądź pisemnie, bądź ustnie do c. k. Dyrekcyi lasów i dóbr skarbowych w Bolechowie w celu udzielenia im bliższych dat i planów, na podstawie których ostateczne projekta urządzenia, obliczenia techniczne, i kosztorysy wypracować winni, które dotyczącym ofertom dołączyć należy.

Koszta wypracowania projektu urządzenia, obliczeń technicznych niemniej kosztorysu ponosi ubiegający się, bez wszelkiego wynagrodzenia z strony wysokiego skarbu z własnych funduszów.

C. k. galic. Dyrekcya lasów i dóbr skarbowych

Bolechów dnia 31 marca 1880. (2350 2—3) L. 15517.

C. k. uprz. Galic. akcyjny Bank hipoteczny.

(Wykaz w myśl §. 75 Statutów).

Z dniem 31go marca 1880 roku było w obiegu:

Listów hipotecznych:	złr.	27,067.000
Asygnacyj kasowych:	złr.	2,868.150

Lwów 31 marca 1880.

(2394) **Dyrekcya.**

Przedruk nie będzie płaconym

Galicyjski Bank kredytowy.

Wykaz z dniem 31 marca 1880.

Stan wkładek książeczkowych	zł.	1,877.210.44
Stan asygnat kasowych	zł.	770.100.—

(1643)

GOTOWE SUKNIE DAMSKIE MANTYLETY, SURDUTY, ZARZUTKI, PŁASZCZE I PROCHOWNIKI.

Wszelkie zamowienia na konfekcye uskuteczni się prędko i starannie.

(2346 1—4)

W magazynie towarów bławatnych

Płótna i konfekcyi ROMANA WOJCZYŃSKIEGO & L. KISIELEWSKIEGO

we Lwowie

plac Maryacki l. ...

Z drukarni Wł. Łozińskiego ul. Czarneckiego l. 12, dom Wernera